

**Lecą gromy na starostwo:
W kraju pandemia, a kupują limuzynę**

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
lubartowska**

lubartow.24wspolnota.pl

1 GMINY NIEMCE

31 marca - 6 kwietnia 2020 r. ■ nr 13 (736)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWI



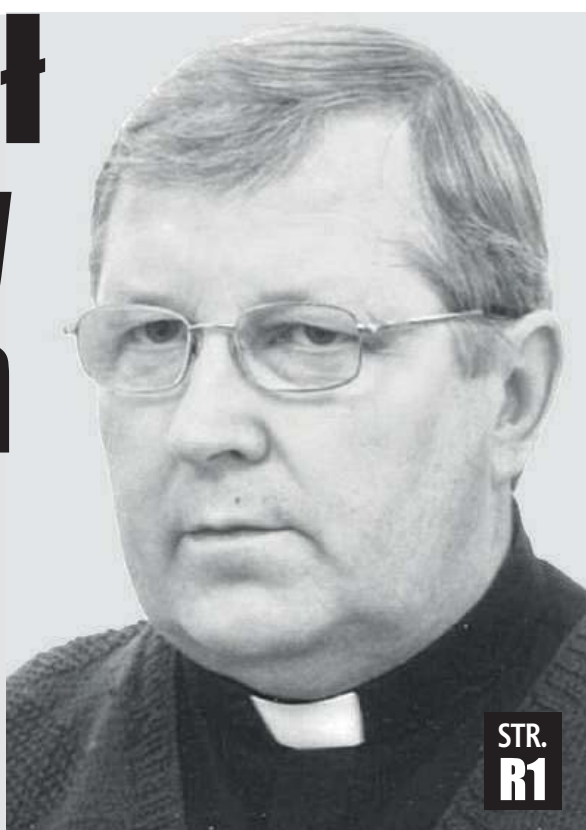
strona 12

**Wielka zrzuta
mieszkańców dla szpitala**

W szpitalu zmarł ksiądz zakażony koronawirusem

Rodzina: Chcemy godnego pogrzebu po epidemii

- Zasłużył sobie na godny pogrzeb - mówią najbliżsi
pochodzącego spod Lubartowa ks. Henryka Borzęckiego.
Kuria zdecydowała o przełożeniu pochówku.



STR.
R1

**Blisko 400 osób
w powiecie
w kwarantannie**

**Czy wszystkich
zastała policja?**

STRONA 5

**Nieliczni
wznovili
działalność.
Niektórzy
mają więcej
klientów**

STRONA 3

Błyskawiczny awans radnego: Przyjęty na stażystę, został zastępcą dyrektora pośredniaka



STRONA 13

Piotr Kusyk, zastępca
dyrektora PUP
w Lubartowie

Ktoś może powiedzieć, iż to za-
trudnienie po linii politycznej.
Trudno, różne rzeczy ludzie mówią

Radny miejski PiS,
nominację dostał kilka
dni po przyjęciu do
pracy. Jak to tłumaczą
jego zwierzchnicy?

**Zdziesiątkowane
autobusy. Jak bez
auta dostać się do
Lubartowa i Lublina?**

STRONA 3

**Namioty przed
szpitalem do selekcji
pacjentów**

STRONA 2

Lubartowski szpital prosi o pomoc

**„Potrzebne
jest wszystko”**

Zachorowań spowodowanych ko-
ronawirusem najprawdopodobniej
będzie coraz więcej. Musimy przygo-
tować się na każdą ewentualność



STRONA 12

Sylwia Domagała,
p.o. dyrektora
SP ZOZ w Lubartowie

**Uścimów:
Radni
obradowali
w maskach.
Koronawirus
zapobiegł
podwyżkom**

STRONA 15

REKLAMA

**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

**KASACJA
POJAZDÓW**

TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Żalusi

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

24

LUBARTÓW

24wspolnota.pl

Aktualnie nie ma już żadnej osoby zakażonej z powiatu lubartowskiego Fałszywy koronawirusowy alarm. Wojsko postawiło namioty

Lekarze z lubartowskiego szpitala podejrzewali, że ich pacjent może być zakażony koronawirusem, więc trafił on do izolacji. Po wynikach badań wszyscy odetchnęli z ulgą. Ale medycy dmuchają na zimne, więc teraz selekcjonują pacjentów w wojskowych namiotach.

Trafił do izolacji

W czwartek do szpitala w Lubartowie trafił pacjent, co do którego podejrzewano, że może być zakażony koronawirusem. Ratownicy z karetki po wywiadzie z pacjentem i wstępnym badaniu stwierdzili, że powinien on zostać przewieziony do szpitala. Medycy z ambulansu z Lubartowa pojechali na interwencję w kombinezonach ochronnych, bo wiedzieli, że pacjent wrócił niedawno z zagranicy. Został on przewieziony na izbę przyjęć w Lubartowie, trafił do izolacji. Lekarze zlecieli przeprowadzenie testu mającego wykazać, czy pacjent jest zakażony.

- Wyniki testów otrzymaliśmy około północy, w nocy z czwartku na piątek. Badanie przeprowadziło labo-

ratorium w Lublinie. Pacjent nie był zakażony. Nie wymagał też hospitalizacji w naszym szpitalu, więc został zaopatrzony i zwolniony do domu - relacjonuje Sylwia Domagała, p.o. dyrektora szpitala.

Będzie szybciej i sprawniej

Od początku kwietnia do dyspozycji laboratoriów w regionie mają być szybsze testy.

- Badań wykonuje się dziennie w lubelskich laboratoriach kilkadziesiąt czy nawet kilkaset. Dziś wynik badania dostajemy po sześciu, ośmiu godzinach. Przy szybkich testach oczekiwanie na wynik skraca się do dwóch godzin. Skraca to znacznie pobyt pacjenta w izbie przyjęć i niepewność personelu. Na dziś jednak i tak nasza współpraca z laboratoriami przebiega bardzo sprawnie. Ponadto, od minionego tygodnia wykonanie testów mogą zlecać już także lekarze w szpitalach, a nie jak dotychczas wyłącznie sanepid - dodaje Sylwia Domagała.

Wstępna selekcja poza szpitalem

W piątek przed szpitalem

w Lubartowie, obok wejścia do izby przyjęć, stanęły dwa wojskowe namioty. Stanowią one swego rodzaju służbę, w której lekarze dokonują wstępnej selekcji pacjentów - przeprowadzają z nimi wywiad epidemiologiczny oraz mierzą im podstawowe parametry, np. temperaturę ciała. To ze względów bezpieczeństwa. Jeśli bowiem do szpitala zgłosi się pacjent, co do którego zajdzie podejrzenie o zakażeniu koronawirusem, to nie będzie trzeba odsyłać na kwarantannę całej izby przyjęć i tymczasowo zamykać tej części szpitala na czas oczekiwania na wyniki testów u wspomnianego pacjenta.

- Nie możemy być pewni, co do stanu zdrowia pacjentów. Dziś naszym priorytetem jest utrzymanie kadry szpitala, by zapewnić ciągłość leczenia. Trzeba maksymalnie chronić medyków - zastrzega Sylwia Domagała. - Uczymy się na błędach innych szpitali. W ubiegłym tygodniu zamknięty był choćby szpitalny oddział ratunkowy przy Al. Krańskich w Lublinie - dodaje.

Nieujęty ozdrowieniec

W poprzednim numerze „Wspólnoty” pisaliśmy o osobie z powiatu

lubartowskiego, którą można było już określić mianem ozdrowieńca. Tego terminu używa się wobec pacjentów, u których nie ma już objawów choroby COVID-19 wywołanej koronawirusem, a które nie są jeszcze w pełni wyleczone. Informację o tym, że jedyna jak dotąd osoba zakażona z naszego powiatu wygrywa walkę z chorobą, podała starosta Ewa Zybala.

- Testy wykonane na tej osobie dały wynik negatywny (brak koronawirusa - przyp. red.). Potrzebne są kolejne testy w celu potwierdzenia - mówiła nieco ponad tydzień temu starosta.

Zapytaliśmy więc o stan zdrowia wspomnianej osoby w ubiegłym tygodniu.

- Mogę jedynie powiedzieć, że nie ma już żadnej osoby zakażonej z powiatu lubartowskiego - zdradziła Ewa Zybala i po więcej informacji odesłała nas do rzecznik wojewody lubelskiego.

Agnieszka Strzępka przyznała jednak, że nie ma informacji, by wśród ozdowieńców z województwa lubelskiego była osoba z powiatu lubartowskiego.

Dominik Smagała

R E K L A M A

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA

Czynna przez całą dobę
również w święta

Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00

Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIĘNCZ, WIAZANKI
- KREMACJA

WYPŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12

tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„Grzegorzczak”
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w Łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów

całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)**

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY
Sprzedaż i serwis
jednośladow ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02
Skarbowy854 13 49
ZUS855 43 40
KRUS855 40 75
MOPS855 44 50
PCPR854 33 29

Więcej klientów w sklepach z elektroniką, ale zamawiają głównie tani sprzęt

Działalność wznowili tylko nieliczni

Większość lubartowskich sklepów ciągle jest zamknięta. Niektóre zaczynają jednak wznowiać działalność. Ucierpiały nie tylko sklepy, ale firmy z wielu branż, np. ośrodki nauki jazdy.

Po kilkunastu dniach centrum Lubartowa ciągle jest puste, jak wymarłe. Sklepy i punkty usługowe, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, w większości ciągle są nieczynne. Niektóre wznowiły działalność, ale wprowadziły ograniczenia dla klientów.

Sklep z zabawkami nie dla dzieci

Kilkanaście dni temu sklep z zabawkami przy ul. Lubelskiej był zamknięty. Obecnie jest otwarty, ale klienci muszą się dostosować do określonych zasad. Do sklepu mogą wchodzić pojedynczo wyłącznie osoby dorosłe, klienci z dziećmi nie będą wpuszczani. Osoby z objawami kaszlu, przeziębienia i grypy nie będą obsługiwane. Obsługa sklepu preferuje płatności kartą zamiast gotówką. Jeden ze sklepów jubilerskich w centrum miasta w pobliżu fontanny informował o zamknięciu, obecnie jest na nim wywieszona informacja dla klientów, według której wewnątrz mogą przebywać dwie osoby, a pozostali są proszeni o poczekanie na zewnątrz. Na dworze czekają klienci niektórych sklepów spożywczych i aptek. Ograniczenia związane z epidemią koronawirusa nie wszędzie odstraszyły kupujących. Wprowadzenie nauki zdalnej w niektórych branżach wręcz zwiększyło ruch. Jak mówi chcący zachować anonimowość sprzedawca w jednym ze sklepów komputerowych, ludzie potrzebowali komputerów, kamer, mikrofonów dla dzieci korzystających z e-learningu. Liczba klientów była więc wyższa niż zwykle, choć nie do końca przełożyło się to na obroty - kupujący wybierali sprzęt tani.

Zieleniak znowu otwarty

Po kilkudniowej przerwie wznowił działalność zieleniak



Ograniczenia obowiązują m.in. w aptekach, klienci czekają na swoją kolej na dworze

państwa Siwickich, działający od ponad trzydziestu lat. Właściciele zdecydowali się na czasowe zamknięcie sklepu ze względu na sytuację epidemiologiczną. - Zrobiliśmy przerwę, żeby odpocząć psychicznie. Sklep był nieczynny od 17 do 26 marca. Mamy stałych klientów, trzeba było przyjść do pracy, żeby mogli coś kupić. Godziny otwarcia sklepu zmieniamy, będzie czynny od 9 do 16, a nie jak do tej pory od 8 do 17, w soboty handel też będzie o dwie godziny skrócony. Trudno mówić o dużych stratach, towary krótkotrwale uległy zepsuciu, ale nie ma powodu, żeby robić dramat. Nie oczekuję żadnej pomocy ze strony państwa, są ludzie w gorszej sytuacji - mówi Teresa Siwicka.

Mimo mniejszej ilości klientów radzą sobie placówki GS w gminie Kamionka.

- Był jeden tydzień, kiedy były wzmoczone zakupy, obecnie wszystko wróciło do normy. Piekarnia GS pracuje normalnie, chociaż był jeden tydzień, kiedy było wzmoczone zapotrzebowanie na pieczywo. W sklepach wprowadziliśmy w zależności od powierzchni limity klientów od 2 do 5. Są zakupione dla pracowników rękawiczki, maski, środki dezynfekujące. Kupiliśmy płyty z pleksy oddzielające sprzedawców od kupujących i kabinę kasową do pawilonu w Kamionce. Klientów jest znacznie mniej niż w normalnym czasie, obroty są mniejsze. W naszym obiekcie lokal dzierżawi stomatolog, ze względu na sytuację musiał zawiesić działalność, oczekuje od



Jacek Tchórz

właściciel szkoły jazdy

- Mam szkołę jazdy, mam autokar na wycieczki, wszystko stoi. 13 marca był ostatnim dniem naszej pracy



Henryk Zdunek

prezes GS w Kamionce

- W sklepach wprowadziliśmy w zależności od powierzchni limity klientów od 2 do 5. Są zakupione dla pracowników rękawiczki, maski, środki dezynfekujące



Teresa Siwicka

właścicielka zieloniaka

- Trudno mówić o dużych stratach, towary krótkotrwale uległy zepsuciu, ale nie ma powodu, żeby robić dramat. Nie oczekuje żadnej pomocy ze strony państwa, są ludzie w gorszej sytuacji

nas zawieszenia czynszu - mówi prezes GS w Kamionce Henryk Zdunek.

Wielu przedsiębiorców musiało zawiesić działalność, w obecnej sytuacji nie wiadomo, kiedy będą mogli ją wznowić. W trudnym położeniu jest np. właściciel szkoły jazdy Jacek Tchórz.

- Mam szkołę jazdy, mam autokar na wycieczki, wszystko stoi. 13 marca był ostatnim dniem naszej pracy. Biuro jest zamknięte, wisi tylko kartka z numerami telefonów. Pracownicy siedzą w domach. Zero klientów, zero obrotu, a są raty, leasingi. Najgorsze, że nie wiadomo, ile może to potrwać. Liczę na to, że po świętach

może nawet się nie unormuje, ale ktokolwiek będzie zainteresowany. Na razie nawet jakby ktoś chciał, to wszystko jest zamknięte, WORD, starostwo - powiedział „Wspólnocie”.

Marcin Kusyk



Oferujemy kompleksowe instalacje fotowoltaiczne

zapraszamy na: **Bezpłatny audyt energetyczny**

tel.: **739 000 519**
791 000 641

www.helioexpert.pl

Koronawirus uderzył w autobusy. Jak bez auta dostać się do Lubartowa i Lublina?

Większość autobusów do Lublina nie kursuje. Przez epidemię po prostu zabrakło pasażerów. Ale ci co zostali nie mają czym dostać się do pracy.

Od 25 marca obowiązuje rozporządzenie ministra zdrowia dotyczące dopuszczalnej liczby pasażerów w autobusach w czasie epidemii koronawirusa. Jednorazowo może ich być tylko tyle, ile wynosi połowa miejsc siedzących. Wiele osób zrezygnowało z korzystania z transportu zbiorowego w obawie przed zakażeniem. Do Lublina nie dojeżdżają uczniowie i studenci. To wszystko wpłynęło na sytuację firm przewozowych z powiatu lubartowskiego.

Prawie nie funkcjonuje firma przewozowa Jerzego Kostrzewy z Ostrówka. W zwykłym czasie obsługuje m.in. trasę do Lublina.

- W tej chwili nie ma prawie kursów, z trzema wyjątkami. Nie jeździmy do Białegostoku, Białej Podlaskiej, Parczewa, Tarkawicy. Utrzymaliśmy tylko trzy kursy dziennie do Lublina i z powrotem. To dlatego, że ludzie przyszli prawie z płaczem, że muszą dotrzeć do pracy w Lublinie, dwie panie jeżdżą do Leonowa, dlatego te kursy jeszcze są - mówi właściciel.

Epidemia sparaliżowała działalność firmy Radosława Piskorskiego z Michowa. Jego autobusy nie wykonują nawet kursów do Lublina.

- Komunikacja stanęła, od 21 marca w ogóle nie jeździmy, bo nie mamy pasażerów. Część kierow-

ców znalazła inną pracę, zwolniła się. Inni są skierowani do pracy zastępczej w warsztacie, ale to też się kończy, warsztat niedługo stanie. Oczekiwałbym od państwa przynajmniej zwolnienia z płacenia ZUS - mówi przedsiębiorca.

Stanęła lubartowska firma przewozowa Jerzego Siwka.

- Od 16 marca zawiesiliśmy kursy do Lublina i nową linię do Nowego Antonina i Przypisówki, otwartą 2 marca. W każdej chwili możemy wznowić działalność, ale nie ma sensu, bo nie ma pasażerów - mówi Teresa Siwek.

Dużym przewoźnikiem jest także Sławomir Siwek. Obsługuje m.in. trasę do Warszawy. Także w jego firmie epidemia uderzyła.

„Droży Podróźni, z uwagi na ryzyko związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2, w trosce o bezpieczeństwo Pasażerów oraz Pracowników siwektrans.com informuję, że od dnia 16.03.2020 r. - wszystkie kursy zostają zawieszone do odwołania” - informuje na stronie internetowej.

Jak mówi Karol Kucio z firmy przewozowej z Kocka, na zawieszenie kursów do Lublina wpłynęło m.in. rozporządzenie dotyczące dopuszczalnej liczby pasażerów. - Wszystko stoi, nie było kogo wozić. Po rozporządzeniu, że można wozić tylko połowę pasażerów, zawiesiliśmy kursy. Tak jak wszyscy oczekivalibyśmy wsparcia od państwa, ale przy takiej skali chyba nie ma co liczyć na pomoc - mówi.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Spółdzielnia Mieszkaniowa
SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu **na budowę telekomunikacyjnej kanalizacji kablowej SM Lubartów na osiedlu Ks. J. Popiełuszki w Lubartowie.** Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane. **Termin składania ofert upływa w dniu 07.04.2020r. o godz. 11:00.**

www.smlubartow.pl

24

LUBARTÓW

24wspolnota.pl

R E K L A M A

Styl Optyk Lubartów

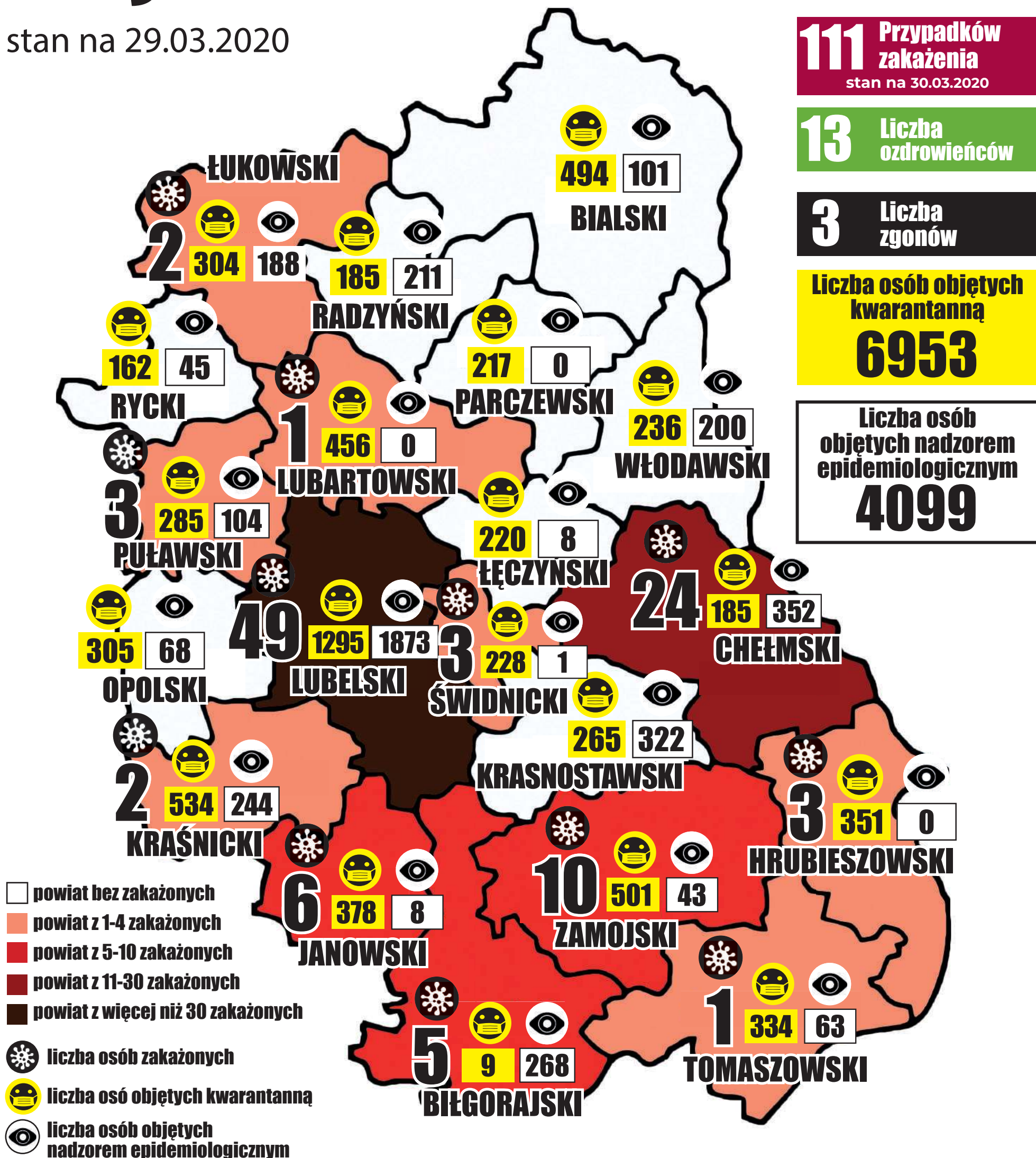
Dyżur optyka
– pilne naprawy,
nowe okulary i soczewki

Tel.: 609 008 145

Koronawirus

województwo lubelskie

stan na 29.03.2020



W budżecie instytucji na 2020 rok na zakup auta zarezerwowano 150 tys. zł

Lecą gromy na starostwo: W kraju pandemia, a kupują limuzynę

Rocznik 2020 i ponad 140 KM mocy - takie parametry ma mieć nowe auto służbowe dla władz powiatu i urzędników. W Pałacu Sanguszków zamierzają też zbudować windę. Oburzyło to wielu mieszkańców, bo w kraju szaleje koronawirus, a szpital prosi o pomoc. - Powiat zainwestował w szpital duże pieniądze - odpiera starosta.

150 tysięcy na auto

We wtorek, 25 marca, Starostwo Powiatowe w Lubartowie opublikowało na swoim internetowym biuletynie informacji publicznej ogłoszenie o zapytaniu ofertowym na zakup samochodu służbowego dla urzędu. Poprzedni taki przetarg, po którym kupiono dwie skody superb, został zorganizowany w 2010 roku. W opisie zamówienia są wymagania, jakie stawiają urzędnicy. Ma to być samochód z rocznika 2020, o pojemności silnika od 1,9 do 2,2 l i mocy powyżej 140 KM.

Na oferty od firm władze powiatu czekają do wtorku, 31 marca. W budżecie na 2020 rok na zakup auta zarezerwowano 150 tys. zł.

Oprócz tego władze powiatu zamierzają zamontować windę w Pałacu Sanguszków, będącym siedzibą Starostwa Powiatowego. Na zadanie przyszykowano 300 tys. zł, z czego 81,1 tys. zł stanowi dofinansowanie zewnętrzne.

Zakup samochodu Rada Powiatu Lubartowskiego dodała do budżetu samorządu podczas ostatniej sesji, która odbyła się 18 marca. Montaż windy był w dotychczasowym budżecie, ale pierwotnie zakładano wydanie na to przedsięwzięcie 150 tys. zł.

Zdania są podzielone

Temat wywołał sporą dyskusję na internetowych forach. Część komentujących nie mogła zrozumieć planów Starostwa Powiatowego. „W czasie kiedy ludzie skrzykują się, robią zrzutki bo brakuje podstawowych środków dla personelu wielu szpitali starostwo, które odpowiada za lubartowski szpital, planuje zakup auto i budowę windy!” - oburza się jedni. Były też jednak głosy usprawiedliwiające takie inwestycje. „Starostwo nie kupuje samochodu co rok, bo się starościę kolor znudził. Akurat samochód jest potrzebny, tak samo winda, szczególnie jak jest dotacja 81 tys. zł” - zauważali inni. Zdaniem byłego starosty powiatu lubartowskiego - Mariana Starownika, taki ruch to błąd ze strony szefostwa Starostwa. Szczególnie wizerunkowy. - Ludzie się temu dziwią i to jest zrozumiałe. Szczególnie, gdy widzą jednocześnie

śnie błagalne prośby o pomoc od dyrekcji szpitala w Lubartowie. A przecież szpital należy pod nadzór Starostwa. Bardziej wskazana byłaby teraz pomoc dla szpitala w postaci zakupu masek, odzieży ochronnej - wskazuje radny Rady Powiatu Lubartowskiego. - Jasne jest, że urzędnicy też czymś muszą jeździć służbowo. Ale czy ten samochód już jest taki zamęczony? A i nowy samochód może się psuć. Gdybym ja był starostą, to bym się wstrzymał z takim zakupem. W obecnej sytuacji jest to zbytek, można z tym zaczekać. Nietrudno było przewidzieć, że taka decyzja zdenerwuje ludzi - dodaje samorządowiec z gminy Uścimów.

Przebiegi mniejsze cztery razy

Starosta broni się, że jedno z aut, które są obecnie używane przez władze powiatu i urzędników, jest już mocno wyeksploatowane. - Nasz samochód służbowy ma już dziesięć lat. Ma ponad 400 tys. km przebiegu, silnik niewiele więcej wytrzyma. Myślę, że drożej wyszłyby kolejne naprawy tego samochodu, niż kupno nowego. To się nie kalkuluje. Samochód służbowy służy do delegacji służbowych. Nie tylko dla mnie, ale też i dla pracowników. Są scalenia, kontrole, różne sprawy - zaznacza Ewa Zybala i dodaje: - Nikt się tym samochodem nie wozi do domu i z powrotem. Co było w przeszłości praktykowane... Gdyby w poprzednich latach ten samochód oszczędzano, to przebieg byłby mniejszy, auto posłużyłoby jeszcze kilka lat. Czasami przebiegi miesięczne tego samochodu bywały trzy czy czterokrotnie większe, niż obecnie. Ewa Zybala nie uważa, że kwota, jaką powiat zamierza wydać na zakup samochodu, jest wygórowana. - Nie zamierzamy wydać na ten samochód wielkich pieniędzy. Zarezerwowaliśmy na to 150 tys. zł, ale jest rozpisany przetarg i zobaczymy, jakie spłyną oferty - zapowiada.

„Ktoś chciał zrobić szum medialny”

Jej zdaniem nieuzasadnione jest też zestawianie tej inwestycji z sytuacją szpitala w Lubartowie, którego szefowa w ubiegłym tygodniu zaapelowała do mieszkańców powiatu o pomoc materialną w walce z pandemią koronawirusa. - Wiem, że rok temu gmina Lubartów kupowała nowy samochód i nikt nie miał z tym problemu. To jest norma. Mowa o tym zakupie była już w ubiegłym roku, długo się do tego przymierzaliśmy. Radni z frakcji rządzącej i opozycyjnej o tym wiedzieli - zwraca uwagę Ewa Zybala. - Ktoś chciał zrobić szum medialny, że w kraju dzieją się niebezpieczne rzeczy, a my tu



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

- Nikt się tym samochodem nie wozi do domu i z powrotem. Co było w przeszłości praktykowane...



Marian Starownik

radny Rady Powiatu Lubartowskiego

- Gdybym ja był starostą, to bym się wstrzymał z takim zakupem. W obecnej sytuacji jest to zbytek

WYBRANE WYMAGANE PARAMETRY TECHNICZNE SAMOCHODU

- Rok produkcji: 2020
- Pojemność 1900-2200 cm3
- Moc: powyżej 140 KM
- Paliwo: diesel
- Kamera cofania
- Automatyczna klimatyzacja dwustrefowa z regulacją elektroniczną
- Czujnik deszczu
- Czujniki parkowania z tyłu oraz z przodu
- System wykrywający zmęczenie kierowcy
- Radio samochodowe + głośniki
- Komputer pokładowy z kolorowym wyświetlaczem
- Podgrzewane fotele przednie
- Poduszka chroniąca kolana kierowcy
- Wielofunkcyjna kierownica (radio, telefon)

wydajemy pieniądze na głupoty. To nie tak. Myśmy przeznaczili na remonty i inwestycje w szpitalu kilkanaście mln zł. To nie jest tak, że powiat nic nie robi, zamiast kupować maseczki dla szpitala. Powiat zainwestował w szpital duże pieniądze, by placówka mogła jak najlepiej funkcjonować. Wojewoda i marszałek województwa uruchomili dodatkowe środki dla szpitali. Współpracujemy w tej kwestii - zapewnia starosta.

Winda. Jedna albo dwie

W Pałacu Sanguszków nie ma wind. Znaczna część wydziałów urzędu znajduje się natomiast na pierwszym i drugim piętrze zabytkowego budynku. Można się tam dostać wyłącznie schodami. A to ogromne utrudnienie choćby dla osób niepełnosprawnych czy seniorów. - Zasadne jest więc zamontowanie windy. Jednej lub nawet dwóch. Ten budynek nie jest funkcjonalny jako siedziba urzędu. Nie będziemy jednak budować nowej. Nie możemy zatrzymać się na takim etapie, że będziemy podpieścić kółkiem drzwi. Wcześniej nie było w ogóle mowy, by cokolwiek tu remontować, zrobić udogodnienia dla interesantów. Sami mieszkańcy, którzy przychodzą do Starostwa Powiatowego mówili, że jest potrzebna winda. Wychodzimy więc na przeciw ich potrzebom - usprawiedliwia decyzję władz powiatu starosta. - To nie jest decyzja sprzed miesiąca czy dwóch. Myśmy jeszcze w ubiegłym roku wskazywali,

że winda jest konieczna - dodaje. Tak znacząca modernizacja nie jest prosta do załatwienia. Koncepcja zamontowania windy (lub dwóch wind) w Pałacu Sanguszków musiała być uzgodniona z konserwatorem zabytków. - To się ciągnęło jeszcze od poprzedniego roku. Ona mus być wbudowana w pomieszczenia, nie może być widoczna na zewnątrz. Projekt się dopiero zarysowuje - przyznaje starosta.

Władze Starostwa Powiatowego chciałyby, by inwestycja została zrealizowana jeszcze w br. W czasach pandemii koronawirusa trudno mówić o konkretnych terminach.

Pandemia nie puści nas z torbami?

Jednocześnie szefowa władz powiatu zapewniła, że - przynajmniej na razie - pandemia koronawirusa na naszym terenie nie nadszarpnęła stanu finansów Starostwa w Lubartowie.

- Wyposażamy się w środki ochrony osobistej: maseczki, płyny do dezynfekcji powierzchni i rąk, rękawiczki. To pochłonie pewne pieniądze. Tym bardziej, że ceny tych produktów z dnia na dzień wzrosły. Staraliśmy się jednak rozsądnie wydać na to pieniądze. Wszystkie zadania związane z zabezpieczeniem miejsc kwarantanny i izolacji, są zadaniem wojewody. Jeśli więc my poniesiemy jakieś koszty, to te pieniądze zostaną nam zwrócone - podkreśla Ewa Zybala.

Dominiuk Smagała

Lubartowianie na razie grzeczni na kwarantannie

Co najmniej raz na dobę policjanci sprawdzają, czy nadzorowane osoby znajdują się w miejscu kwarantanny. Na razie w powiecie lubartowskim nie ma przypadków zlekceważenia decyzji służb sanitarnych. Prokuratura prowadzi postępowanie dotyczące osoby, która odbywała kwarantannę w innym miejscu niż początkowo wskazała.

336
- kwarantanna
188
- nadzór epidemiologiczny

W Lublinie studenci urządzili imprezę, mieszkańcy Chełma bawili się przy ognisku - mimo ograniczeń dotyczących spotkań w czasie epidemii. W powiecie tomaszowskim mężczyzna zlekceważył zalecenia służb medycznych i wyszedł z domu, potem siedział na łące zupełnie goły. Poniatowscy policjanci musieli radzić sobie z mężczyzną, który groził, że specjalnie na nich nakasze.

Jak wygląda sytuacja w powiecie lubartowskim?

- Policjanci wspierają służby sanitarne w nadzorze nad osobami objętymi kwarantanną. Codziennie, przynajmniej raz na dobę sprawdzają, czy nadzorowane osoby znajdują się w miejscu kwarantanny. Najpierw jest to kontakt telefoniczny. Następnie z bezpośredniej odległości potwierdzają czy osoba faktycznie przebywa w domu. W trakcie takiej kontroli policjanci pytają o stan zdrowia oraz czy nadzorowane osoby potrzebują pomocy. Ponadto funkcjonariusze uprzedzają osoby objęte kwarantanną o konsekwencjach karnych za złamanie przepisów w tym zakresie - informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Na terenie powiatu lubartowskiego nie ujawniono przypadków, by osoby poddane kwarantannie nie stosowały się do decyzji służb sanitarnych i opuściły miejsce kwarantanny.

Policjant w maseczce

W czasie epidemii funkcjonariusze policji muszą wykonywać interwencje, kontrolować pojazdy. W czasie tych obowiązków używają środków ochronnych.

- Istnieje szereg zaleceń, które mają zwiększyć bezpieczeństwo lubartowskich policjantów przed wirusem, a także zapewnić ciągłość służby oraz prawidłowe wykonywanie zadań służbowych. Wszystkie interwencje i kontrole drogowe podejmowane przez lubartowskich policjantów odbywają się z zachowaniem obowiązujących procedur i środków ostrożności. Policjanci podczas służby są wyposażeni w środki ochrony indywidualnej w postaci maseczek ochronnych na twarz, nitrylowych rękawiczek, czy płynów dezynfekujących. Ponadto w uzasadnionych przypadkach funkcjonariusze używają kombinezonów i okularów ochronnych - mówi sierż. Jagoda Stanicka.

Do tej pory żaden funkcjonariusz

KPP w Lubartowie z powodu kontaktu z osobą, chociażby podejrzaną o zakażenie, nie został objęty kwarantanną przez służby sanitarne.

Sąd ruszy najwcześniej w maju

Sąd Rejonowy w Lubartowie do końca kwietnia nie rozpoznaje spraw, z wyjątkiem tzw. spraw pilnych. Nie ma wniosków o ukaranie za naruszenie kwarantanny. Bez wzywania kogokolwiek można wydać wyrok w trybie nakazowym. Potem jednak taka osoba miałaby ściśle określony termin na złożenie sprzeciwu. Sąd w Lubartowie zrezygnował więc z wydawania takich orzeczeń.

- Nie wysyłamy korespondencji, która zawiera konieczność dostosowania się do terminów procesowych. W przypadku wyroków nakazowych zawiadomienia są wysyłane do rąk własnych. W ogólnie obowiązującym zaleceniu „zostań w domu” nie możemy zmuszać ludzi, żeby wychodzili z domu na pocztę, jeśli listonosz zostawi awizo - mówi prezes sądu Małgorzata Polak.

Przez to, że sąd nie rozpoznaje spraw, nie ruszył m.in. proces samorządowców z Kamionki, wójta i sekretarza, oskarżonych o korupcję. Pierwszy termin był wyznaczony na 23 marca.

Prokuratorzy gotowi do pracy w kombinezonach

- Pilne czynności są wykonywane, inne przekładane, żeby ograniczyć możliwość kontaktu - mówi Zbigniew Rafałko, szef lubartowskiej prokuratury.

Od zarządzeń ograniczających funkcjonowanie nie było sprawy, w której prokuratura musiałaby występować o areszt. Śledczy nie musieli używać jeszcze środków zabezpieczających przed zakażeniem.

- Mamy maski i kombinezony, które mogą być użyte gdy np. zajdzie konieczność przeprowadzenia oględzin na miejscu zdarzenia - mówi prokurator Rafałko.

Do tej pory prokuratura miała do czynienia z jedną sprawą związaną z walką z koronawirusem. Jedna z osób poddana kwarantannie przechodziła ją w innym miejscu niż wskazano. Śledczy będą wyjaśniać czy nie stworzyła przez to zagrożenia dla innych.

Marcin Kusyk

Przybyło zakażonych. To m.in. cztery osoby z powiatów puławskiego i łukowskiego

Jest już u nas ponad stu zakażonych i trzy ofiary śmiertelne

60 nowych przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w ciągu ostatniego tygodnia na terenie naszego województwa. W wyniku choroby COVID-19 zmarł 70-latek hospitalizowany w Lublinie.

Szybki wzrost

Znacząco przybywa w Polsce kolejnych zdiagnozowanych przypadków zakażenia koronawirusem. Jeszcze w poprzedni poniedziałek chorych na COVID-19, czyli chorobę wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2 było 749. W minioną niedzielę wykrytych przypadków było już 1862. Dzielne przyrosty liczby zakażonych sięgały nawet 250 nowych przypadków. Powiększa się także liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa w Polsce. Bilans na miniony poniedziałek wynosił 22 zgony, z czego cztery potwierdzono w niedzielę. W ostatnich dniach liczba hospitalizowanych w całym kraju sięgnęła niemal 2 tys. chorych. Kwarantanną objęto ponad 100 tys. osób, kolejne 170 tys. ludzi zostało zgłoszonych do kwarantanny po powrocie do kraju z zagranicy. Pod nadzorem epidemiologicznym jest prawie 53 tys. osób. Do niedzieli łącznie w Polsce przebadano około 43 tys. próbek do testu na koronawirusa. Na dobę wykonuje się u nas w kraju ponad 4 tys. testów.

Ponad setkę

Podobnie jest też w naszym województwie. W niedzielę suma zdiagnozowanych zakażonych z regionu przekroczyła liczbę 100, co oznacza, że od poprzedniego poniedziałku liczba potwierdzonych przypad-

PRZYPADKI KORONAWIRUSA WYKRYTE W UBIĘGŁYM TYGODNIU

Powiaty:

lubelski - 33
chełmski - 17
zamojski - 5
hrubieszowski - 4
świdnicki - 3
biłgorajski - 2
puławski - 2
łukowski - 2
janowski - 1
tomaszowski - 1
kraśnicki - 1

Płeć:

mężczyźni - 37
kobiety - 35

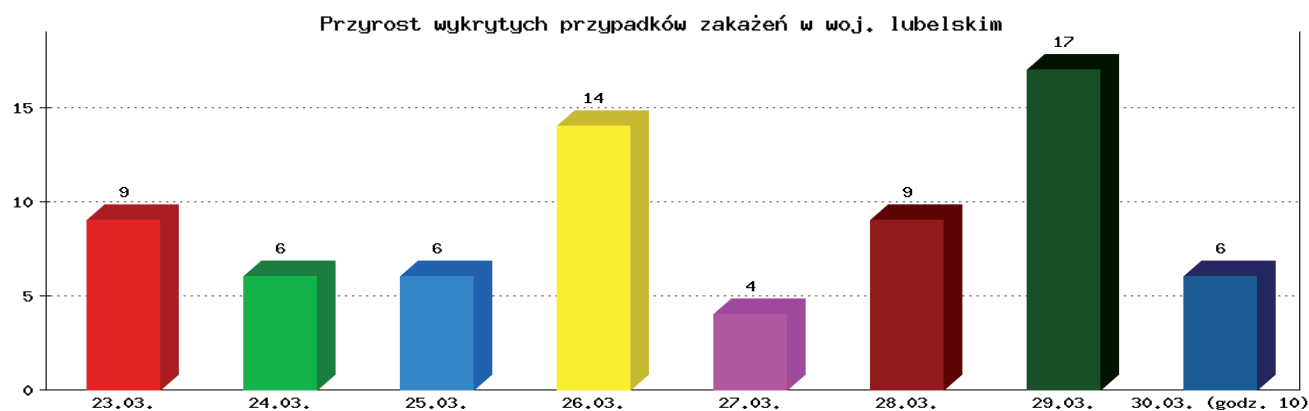
Przedział wiekowy:

0-20 - 3
21-40 - 17
41-60 - 34
61+ - 18

ków podwoiła się. Zdecydowanie najwięcej zakażonych, u których koronawirusa potwierdziły badania, przybyło z powiatu lubelskiego - ponad 30. Kilkanaście nowych przypadków wykryto także w powiecie chełmskim. M.in. po dwa przypadki zdiagnozowano w powiatach puławskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym) i łukowskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym).

„Niewydolność wielonarządowa”

W ostatnich dniach poinformowano o trzeciej ofierze śmiertelnej koronawirusa w województwie lubelskim. W sobotę w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie zmarł 70-letni mężczyzna. To „pacjent z infekcją COVID-19, w przebiegu niewydolności wielonarządowej.



W ostatnich dniach najwięcej nowych przypadków koronawirusa u osób z naszego województwa - 17 - potwierdzono w minioną niedzielę (stan na poniedziałek, na godz. 10)

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
23.03.	M	41-60	lubelski	dobry	Za granicą
23.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	41-60	puławski	dobry	W kraju
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	K	61+	lubelski	średni	Za granicą
23.03.	M	61+	biłgorajski	-	-
24.03.	K	61+	lubelski	poważny	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	0-20	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
25.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	tomaszowski	-	W kraju
25.03.	M	61+	lubelski	-	Nieznany
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	średni	W kraju
26.03.	K	41-60	kraśnicki	średni	Za granicą
26.03.	M	41-60	biłgorajski	-	Ustalane
26.03.	M	41-60	świdnicki	średni	Ustalane
26.03.	M	61+	lubelski	-	Ustalane
26.03.	M	0-20	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Ustalany
26.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
27.03.	K	41-60	janowski	dobry	W kraju

Mężczyzna został przyjęty do szpitala w Lublinie w ciężkim stanie, z szeregiem chorób współistniejących” - informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. Dali radę chorobie jak podaje rzecznik wojewody lu-

belskiego, w naszym województwie jest już 13 ozdrowieńców - chodzi o osoby z powiatów kozienickiego, biłgorajskiego i lubelskiego.

„Ozdrowieniec to osoba, u której ustąpiły objawy choroby zakaźnej,

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
27.03.	K	41-60	świdnicki	średni	W kraju
27.03.	K	0-20	świdnicki	dobry	W kraju
27.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	chełmski	średni lub dobry	Ustalany
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
28.03.	M	61+	lubelski	średni	W kraju
28.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	hrubieszowski	dobry	Ustalany
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Za granicą
29.03.	M	21-40	zamojski	dobry	W kraju
29.03.	K	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	41-60	puławski	dobry	Za granicą
30.03.	K	41-60	lubelski	-	Ustalany
30.03.	M	61+	nie podano	-	Ustalany
30.03.	M	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	M	21-40	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	21-40	lubelski	-	Ustalany

ale ze względu na specyfikę choroby powinna zachować zasady reżimu sanitarnego przez około siedmiu dni. Osoba wychodzi ze szpitala, jeśli test wykonany dwukrotnie w odstępie 24 godzin, miał wynik

negatywny” - głosi oficjalna definicja. Według danych z niedzieli, na terenie naszego województwa hospitalizowanych jest 31 osób zakażonych koronawirusem.

Dominik Smagała

Święto Roweru odwołane

W bieżącym roku Święto Roweru nie odbędzie się. Powodem jest epidemia koronawirusa.

Miłośnicy rowerów od ćwierć wieku ściągają do Lubartowa w czerwcu nie tylko z całej Polski, ale także z innych krajów. Są kolarze z Litwy, Białorusi, Ukrainy, reprezentowana jest Australia. To jedyna w kraju impreza ściągająca kilkanaście tysięcy rowerzystów. W 2019 r. organizatorzy podali, że na starcie zameldowało się 12,8 tys. osób. W tym roku po raz pierwszy święto się nie odbędzie. Już w poprzednim nume-

rze pisaliśmy, że pomysłodawca i główny organizator imprezy, Janusz Pożak, obawia się, czy dojdzie ono do skutku.

- Z tego, co mówił minister zdrowia, wysyp zachorowań może nastąpić pod koniec kwietnia. Trudno się spodziewać, że do czerwca się to zakończy. Na pewno nie będziemy robić imprezy, jeśli będzie wiele osób zarażonych. Na samej trasie to mniejszy problem, ale przy zapisach są kolejki, ludzie stoją blisko siebie - powiedział w rozmowie ze „Współnotą”. Wkrótce potem zapadła decyzja o odwołaniu tegorocznego Święta Roweru.

26 marca na Facebooku organizatorzy zamieścili komunikat:

„Z przykrością zawiadamiamy, że w tym roku, po raz pierwszy od 26 lat, nie odbędzie się Święto Roweru. Panująca pandemia zmusza nas do podjęcia decyzji o odwołaniu tegorocznej imprezy.

Dla jej sprawnego przebiegu, prace nad każdą edycją musimy zaczynać najpóźniej na kilka miesięcy przed terminem. Do przygotowania i obsługi angażujemy ponad 200 wolontariuszy i wielu ludzi dobrej woli, których zdrowia i życia nie możemy narażać w zaistniałej sytuacji.

Dziękujemy wszystkim za dotychczasową współpracę, za to że co roku nas wspomagacie i znajdujecie czas, żeby być z nami i cieszyć się aktywnym wypoczynkiem.

Życzymy Wam wszystkim dużo zdrowia i odporności w tym trudnym dla wszystkich czasie. Prosimy, zostańmy wszyscy w swoich domach, abyśmy za rok znowu się spotkali.

Do zobaczenia za rok!!!

Janusz Pożak i organizatorzy Pożak Team”

Marcin Kusyk

REKLAMA

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Samorządy przekazują pieniądze na walkę z pandemią

ŁUKÓW: Pierwsi zakażeni koronawirusem w powiecie. Co się dzieje w szpitalu?

To kobieta i mężczyzna, którzy mieli styczność z zakażonym. Pacjenci są hospitalizowani na oddziale zakaźnym w Łukowie.

O przypadkach zachorowania w powiecie łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia.

- Potwierdzone wyniki zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczą: kobiety w przedziale wieku 41-60 z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym oraz mężczyzny w przedziale wieku 41-60 lat z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, który miał styczność z przypadkiem potwierdzonym - czytamy w komunikacie. Oboje przebywają na oddziale zakaźnym, a ich stan określany jest jako dobry.

Nie ma paniki

- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek. - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje.

Według zapewnień starosty w szpitalu św. Tadeusza nie ma problemów z dostępnością



- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek. - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje

sprzętu zabezpieczającego, czyli maseczek i kombinezonów. - Ostatni pan dyrektor zakupił dodatkową partię - dodaje wójt. W Łukowie nie ma też problemu z personelem. - Obecnie liczba personelu w SPZOZ w Łukowie jest wystarczająca. Personel jest zabezpieczony w maseczki i kombinezony - dodaje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Urzednicy przypominają, że na oddziale zakaźnym jest 25 łóżek. Istnieje możliwość zwiększenia do ich liczby do 33.

- Mamy ponad 30 respiratorów, kolejnych 10 jest przeznaczonych dla dzieci - informuje

starosta. Jak dodaje Agnieszka Strzępka, w Łukowie dziennie wykonuje się do pięciu wymazów na obecność COVID-19.

Samorządy wspierają szpital

W ubiegłym tygodniu zarząd powiatu zdecydował się przekazać szpitalowi 450 tys. zł na walkę z koronawirusem. Za te pieniądze szpital ma kupić nową karetkę. Będzie to już drugi wóz, który trafi do powiatowej lecznicy w tym roku. - Kolejne 100 tys. zł przekazał wojewoda. Pieniądze pójdą na zakup środków ochrony osobistej.

60 tys. zł przekazało miasto

2
osoby zarażone koronawirusem są leczone w Łukowie

5
próbek dziennie pobiera się do badania pod kątem COVI - 19

25
łóżek jest na oddziale zakaźnym w Łukowie

Łuków. Pozostałe samorządy w powiecie łukowskim również mają wyasygnować pewne kwoty na wsparcie św. Tadeusza.

Zdyscyplinowani obywatele

Starosta Szustek chwali postawę mieszkańców Łukowa i powiatu. - Ludzie są odpowiedzialni. Nawet jeżeli zdarzą się grupki nieodpowiedzialnych osób, to są to marginalne zachowania. Jestem zadowolony, że mamy bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo - kończy Dariusz Szustek.

Łukasz Prusak

Kot w opałach



Zwierzę zakleszczyło się we wkładzie do zniczy

POWIAT ŁUKOWSKI Strażacy Ochotnicy ze Stanina, w niedzielne popołudnie, 29 marca, wezwani zostali na akcję ratowania kota. Po przybyciu strażaków na cmentarz parafialny okazało się, że głowa kota zaklinowała się we wkładzie do zni-

cza. Ochotnicy rozcięli wkład do znicza i oswobodzili zwierza. Kot od razu uciekł z miejsca akcji, nawet nie miauknął w ramach podziękowania.

mz

Gasili bele słomy



Bele słomy płonęły tuż przy brzozyowym zagajniku. Z pożarem walczyło sześć jednostek straży pożarnej

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W niedzielę, 29 marca, po godzinie 14 dyżurny łukowskiej straży pożarnej otrzymał zgłoszenie o pożarze na polu pomiędzy Zgórnicą a Zabielem. Płonęły bele słomy. Na miejsce

zadysponowana została jednostka z Łukowa, OSP Stoczek Łukowski, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Stara Róża oraz OSP Jamielne.

mz

Koronawirus utrudnia transport drogowy

POWIAT ŁUKOWSKI - Kierowcy nie chcą jechać. Boją się - mówi szef firmy transportowej.

Paweł Komorek, właściciel firmy transportowej z Tuchowicza w gminie Stanin, nie kryje, że jest trudno.

- Sytuacja w transporcie się pogarsza, szczególnie praca na Zachodzie. Jeździmy do Niemiec, Belgii, Holandii. W tej chwili jest tych kierowców dużo mniej, bo dużo firm na Zachodzie jest zamkniętych. Kolejny problem wynika z tego, że kierowcy nie chcą tam jechać. Boją się - opowiada.

Rosja, Kazachstan

Kierunki wschodnie do tej pory „szły” z niewielkimi problemami, ale to już przeszłość.

- Jeździmy również na Rosję, na Kazachstan. Z Rosją w ubiegłym tygodniu wszystko szło w miarę płynnie. Były postoje na granicy,

kontrola, mierzenie temperatury. U nas w firmie na razie nie było przypadków, aby jakiś kierowca był zarażony koronawirusem. Dużym problemem stały się wyjazdy do Kazachstanu, który zamknął granice. Kierowca, który był w Unii, nie może przez 14 dni wjechać do Kazachstanu. Do 15 kwietnia Kazachstan jest dla nas nieczynny - wyjaśnia.

Pan Paweł od stałego odbiorcy z Rosji otrzymał informację, że od poniedziałku 30 marca mogą być tam pozamykane wszystkie urzędy celne.

- Czyli transport do Rosji też stanie. Te urzędy mogą być zamknięte do 15 kwietnia. W Rosji firmy pracują już zdalnie, nie ma z kim rozmawiać w biurze, wszyscy pracują w domach. Ale rozładunek działa, jakoś jedzie - mówi przedsiębiorca.

95 procent samochodów może przestać jeździć

Komorek spodziewa się, że

będą dalsze problemy i utrudnienia także w Polsce, bo firmy, z którymi współpracuje, np. z Częstochowy, przyspieszają się do zamknięcia w przyszłym tygodniu.

Jeśli wirus nie odpuszczy, czy firmy transportowe sobie poradzą?

- Czy przetrwamy? Nie wiemy, ile to wszystko potrwa i jak to będzie. Jeżeli Rosja stanie, Zachód stanie - to jest tragedia. Każdy z przewoźników by chciał, żeby jeszcze „stanął” bank i leasing, żeby w okresie, kiedy samochody nie pracują, były odroczone jakieś płatności, spłaty rat - mówi pan Paweł.

- Jeżeli Rosja zamknie urzędy celne, to w mojej firmie 95 procent samochodów stoi - dodaje.

Bardzo ciężko

Także Tomasz Koryciński, właściciel firmy TRANSKOR z Łukowa jest zaniepokojony wpływem epidemii na kondycję firmy.

- Sytuacja jest bardzo ciężka. Nasza firma jeździ tylko na Zachód, przede wszystkim do Włoch. Kierowcy się boją, nie chcą jeździć. Niektórzy jadą, niektórzy nie zgadzają się - mówi.

Codziennie przybywa problemów.

- Jeśli fala zachorowań nie będzie malała, to nie widzę możliwości, żeby coś się zmieniło. Moim zdaniem wszystko będzie stało, nasze samochody też. Na koniec tygodnia będę musiał postawić około 20 samochodów. Nie wiem, co ja z kierowcami zrobię... Ludzie się boją, kierowcy mają rodziny dzieci, rodziców, bardzo trudna sytuacja... - mówi.

Jak domek z kart

Krzysztof Szczęśniak jest właścicielem firmy Panorama z Łukowa. Od lat świadczy usługi przewozu osób.

Ostatni kurs odbył się 11 marca. Były to zawody w siatkówkę

w ramach rozgrywek szkolnych, które miały miejsce w Białej Podlaskiej. - Dyrektor chciał odwołać imprezę, jednak ostatecznie doszło do skutku. - Następnego dnia rozpoczął się proces odmawiania zleceń. Wszystko runęło jak domek z kart. Sto procent. Kursów aż do czerwca. Nie chcę nawet myśleć, jeśli nie będzie wycieczek szkolnych czy zamówień z biur turystycznych - mówi łukowianin.

Szczęśniak dysponuje czterema dużymi busami oraz trzema małymi. - Żyję z kursów turystycznych, zleceń od klubów sportowych czy wyjazdów okolicznościowych. Nie sądziłem, że to wszystko tak się potoczy. W ferii w naszym województwie, ale również w mazowieckim mieliśmy sporo wyjazdów. Wszystko kręciło się, jak należy. Z dnia na dzień wszystko stanęło - dodaje.

Nie zwalnia ludzi

Łukowianin przyznaje, że do

końca czerwca nie będzie miał zleceń. - Miałem fajne zamówienie właśnie na tamten czas. Byłem umówiony na usługę z przedstawicielami z Izraela i Francji. Łącznie było to dziesięć grup. Tłumaczenie wszystkich jest jedno: epidemia. Na teraz czekam na rozwój sytuacji. Mam jeden samochód w leasingu. Zobaczymy, jak zachowa się bank w stosunku do mnie. Póki co nie zwalniam pracowników. Czekam na pomoc rządową - twierdzi.

Nie ma studni bez dna

Krzysztof nie ukrywa, że przyszłość nie maluje się w ciepłych kolorach. - Zobaczymy, jak długo to potrwa. Biorę pod uwagę zwolnienia ludzi. Nie wiem, co zrobię ze sobą. Mam oszczędności, bo tak zostałem nauczony, ale to nie jest studnia bez dna. Kiedyś się skończą, a przecież trzeba żyć - kończy.

mo/mp

Ambulanse dla szpitala w Puławach od Azotów i Perły

Środki od Grupy Azoty Puławy zostaną wykorzystane na zakup urządzeń diagnostycznych dla Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach. Karetkę dla jedynego zakaźnego szpitala w woj. lubelskim sprezentuje też Perła.

3 mln na walkę z epidemią od Azotów

Decyzję o przekazaniu 3 mln zł na walkę z koronawirusem zarząd nawozowego potentata podjął jeszcze w poprzedni weekend 14-15 marca. Każda ze spółek Grupy Azoty miała przeznaczyć na ten cel po 750 tys. zł. Jednak wówczas nie było jeszcze wiadomo, na co konkretnie zostaną przeznaczone pieniądze, które miały trafić najprawdopodobniej do szpitali walczących z zakażeniami na terenie działalności spółek GA.



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami



Anna Zarzycka-Rzepecka, prezes Grupy Azoty Puławy
Wsparcie tych dwóch placówek, które stają na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem w naszym regionie, jest dla nas sprawą priorytetową

W przypadku puli wyasygnowanej przez puławskie Zakłady Azotowe decyzję wspólnie z zarządem miał podejmować wojewoda raz samorządowcy, którym podlega szpital.

Kupią ambulans i sprzęt diagnostyczny

Dziś już wiemy, na co zostaną rozdysponowane. Jak informuje GAP, pieniądze będą przeznaczone

na zakup nowoczesnego ambulansu dla SP ZOZ w Puławach oraz specjalistycznych urządzeń diagnostycznych i akcesoriów dla puławskiego Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii im. gen. Karola Kaczkowskiego. Wojskowy Instytut decyzją Ministra Obrony Narodowej od tygodnia wspiera Wojewódzką Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w wykonywaniu testów na koronawirusa.

- Cieszę się, że wypełniając swój obowiązek wobec lokalnej społeczności i przekazując darowiznę na zakup specjalistycznego sprzętu, Grupa Azoty PUŁAWY przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa nie tylko osób chorych i zarażonych, ale też personelu medycznego, który z narażeniem własnego życia i zdrowia w tych trudnych dniach pomaga potrzebującym – mówi Anna Zarzycka-Rzepecka, prezes zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Zadowolona z tego faktu nie ukrywa dyrektor SP ZOZ w Puławach, który znalazł się w sieci 19 szpitali w całej Polsce, przekształconych w jednoimienne placówki zakaźne, przeznaczone wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem.

- Z uwagi na dotychczasową wieloprofilowość naszego szpitala spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami, niejednokrotnie zagrażającymi życiu. Specjalistyczny ambulans przyczyni się do zwiększenia bez-

pieczeństwa transportu tych osób oraz towarzyszącego im personelu medycznego – mówi Piotr Rybak, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach.

Karetka od Perły

W pełni wyposażony ambulans od Browarów Lubelskich „Perła” trafi do Puław na początku kwietnia.

- Perła od lat angażuje się w projekty ważne dla lokalnego środowiska. Dziś, kiedy nadzwyczajne znaczenie ma zatrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa, zdecydowaliśmy się wesprzeć walkę, jaką o zdrowie nas wszystkich prowadzą pracownicy puławskiego szpitala. Jako przedsiębiorstwo silnie związane z Lubelszczyzną pragniemy w ten sposób okazać solidarność z mieszkańcami naszego regionu – mówi Andrzej Rutkowski, Dyrektor Generalny Perła – Browary Lubelskie S.A.

Dlaczego wybór padł akurat na puławską lecznicę.

- Szpital w Puławach to główny ośrodek przeciwdziałania epidemii na tym terenie. Wierzymy, że zakup

nowoczesnego ambulansu ratunkowego usprawni niesienie pomocy wszystkim potrzebującym oraz zwiększy bezpieczeństwo personelu medycznego – dodaje dyr. Andrzej Rutkowski.

Jak podkreśla kierownictwo szpitala w Puławach, sprzęt na pewno się przyda, szczególnie w czasie, gdy na barkach jego personelu spoczywa tak ważne i odpowiedzialne zadanie.

- Dziękuję Zarządowi i Dyrekcji lubelskiego browaru za pomoc, która trafia do nas w momencie pełnym najtrudniejszych wyzwań – podkreśla Piotr Rybak, Dyrektor SP ZOZ w Puławach i dodaje:

- Nowo zakupiony ambulans będzie służyć pacjentom z objawami zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2, których życie jest zagrożone w związku z dodatkowymi, nagłymi i ostrymi schorzeniami, jak np. udary mózgu, zawały serca czy urazy w wyniku wypadków komunikacyjnych. W obecnej sytuacji niezbędne jest wydzielenie pojazdu do udzielania medycznych czynności ratunkowych dla tych chorych.

Marta Pietroni

Kończy się era papierosów

20 maja wchodzi zakaz handlu mentolowymi.

W latach 80. Polacy palili najwięcej papierosów na świecie. Kiedy na Zachodzie zaczynała się moda na niepalenie, pogrążona w stanie wojennym i niedostatku dóbr codziennych cała Polska paliła na potęgę. Statystycznie dorosła osoba wypalała ponad 3,6 tys. papierosów rocznie, a każdego roku wypalano aż 104 mld sztuk papierosów. Dziś ok. 70 tys. ówczesnych palaczy umiera rocznie na raka płuca czy inne choroby mające związek z paleniem. Chorują też ludzie młodszy, którzy jako dzieci wychowywali się w zadymionych przez rodziców, małych mieszkaniach, bierni palacze z tamtego okresu. Pierwsze kampanie antynikotynowe z lat osiemdziesiątych, inicjowane przez lekarza, prof. Witolda Zatońskiego, były nagradzane za granicą, ale w kraju odnosiły niewielki skutek.

Lek czy zło

Przewrotna jest historia tytoniu na naszym kontynencie. Kiedy pojawił się tu za sprawą Krzysztofa Kolumba, przez

kilkaset lat był uważany za lekarstwo, a jego dym miał nawet chronić od zachorowania na cholera. Był też zwalczany, najczęściej przez dyktatorów, którzy potrafili wykorzystać każdą okazję, by zastraszyć poddanych. Może dlatego rosyjski car nałogowym palaczom za karę obcinał nosy, a turecki sułtan rozcinał im wargi. Hitler też zakazał palenia. Kiedy w latach 30. XX wieku lekarze po raz pierwszy zwrócili uwagę, że palenie szkodzi zdrowiu, stało się ono modne wśród artystów, aktorów, intelektualistów i kobiet, które paląc, demonstrowały swoją niezależność. Papierosy były walutą w czasie wojny, lekiem na ból zębów, sposobem na depresję i symbolem upragnionej wolności dla więźniów i żołnierzy.

O tym, że „palenie zabija”, wie w naszym kraju każdy palacz przynajmniej od 1994 roku, kiedy wprowadzono pierwsze ostrzeżenia tej treści na paczkach papierosów. Od 2010 roku obowiązuje zakaz palenia w budynkach i miejscach publicznych. Pomimo mody na niepalenie, która przyszła też do Polski, codziennie po papierosa sięga 8

mln osób w naszym kraju. 20 procent z nich nigdy nie rzuci palenia - twierdzą lekarze, uzasadniając swoją diagnozę silnym uzależnieniem organizmu od nikotyny i szczególnymi predyspozycjami niektórych osób do ulegania uzależnieniu. Nie zniechęci ich ani wyższa akcyza na papierosy, które od stycznia 2020 z tego powodu podrożały o ok. 20 proc., ani żadne zakazy.

Co najbardziej szkodzi

Dym papierosowy zawiera prawie 5 tys. szkodliwych substancji smolistych, które są główną przyczyną chorób nowotworowych. Pierwotnie sądzono, że palacze uchroni od nich filtr celulozowy, który pojawił się w masowej produkcji w latach 40. ubiegłego stulecia. Okazało się, że to złudzenie. Szkodliwe substancje przenikają przez filtry bez specjalnego oporu. Dziś ekolodzy nie pozostawiają na filtrach suchej nitki, twierdząc, że rozkładają się ponad 10 lat, a miliardy niedopałków zaśmiecają nie tylko chodniki i ulice miast, ale całą planetę. Apelują do producentów o wycofanie papierosów z filtrem.

Na razie Unia Europejska postawiła warunek wycofania każdego wyrobu tytoniowego, który swoim smakiem miałby uprzyjemniać samo palenie. Dlatego po 20 maja 2020 roku nie kupimy w Polsce żadnego papierosa mentolowego, ani też papierosa z kapsułką smakową. Chyba że będzie to wyrób z kontrabandy.

Kontrabanda

Przemyt papierosów do Polski ma długą tradycję. Swego czasu istniał nawet zawód „mrówki”, czyli drobnego przemytnika, który przejściem granicznym dla pieszych przenosi papierosy w dozwolonej ilości, przekraczając granicę w tę i z powrotem nawet po kilkadziesiąt razy dziennie. Policja co jakiś czas zatrzymuje większe transporty przemycanych papierosów zza wschodniej granicy. Na Białorusi i Ukrainie dalej będzie wolno handlować papierosami mentolowymi i trudno uwierzyć, że straży granicznej i celnikom uda się w pełni uszczelnić ten kanał przerzutowy.

Z pewnością reaktywują się też nielegalne wytwórnie papierosów w kraju. Bardzo

sprawne akcje policji, jak te ostatnie z Gorzowa, Grójca czy Wałcza, nie uchronią całkowicie nałogowych palaczy od zakupu trefnego towaru z kontrabandy, którego skład i jakość najczęściej pozostawiają wiele do życzenia. W nielegalnie produkowanych papierosach stwierdzano już smary, oleje, szczątki organiczne.

Szukanie alternatywy

Kilkanaście lat temu pojawiły się tzw. e-papierosy. Skutki zdrowotne e-papierosów nie są jeszcze w pełni znane, ale już wiadomo, że jeśli są wyprodukowane w sposób zgodny z normami, zawierają mniej substancji szkodliwych niż papierosy tradycyjne.

Producenci tytoniu szukają też innych, mniej szkodliwych od papierosów, alternatyw przeznaczonych dla osób uzależnionych, które chcą ograniczyć ryzyko zachorowania albo po prostu nie są w stanie rzucić palenia.

Produkty o obniżonej szkodliwości to nadzieja na walkę z epidemią chorób odtytoniowych – uważa Scott Gottlieb, były szef amerykańskiej Food

and Drug Administration (FDA). Ta restrykcyjna zazwyczaj organizacja dopuściła do użytku m.in. tak zwane podgrzewacze tytoniu, które podgrzewają tytoń bez spalania go. To pozwala oczyścić tytoń ze zdecydowanej większości szkodliwych substancji. Palacz zaciąga się wówczas niemal czystą nikotyną bez zapachu i bez dymu (efekt dymu pochodzi wyłącznie z pary wodnej). Wyroby takie (np. IQOS) są oferowane w Polsce jako zamiennik tradycyjnych papierosów. Po 20 maja będzie to jedyny legalny mentolowy wyrób tytoniowy, bowiem zakaz nie obejmuje podgrzewczy tytoniu i e-papierosów.

Styl palacza uległ radykalnej zmianie kulturowej na naszych oczach. Przestrzeń publiczna jest dziś wolna od dymu. Kampanie edukacyjne zachęcają do rzucenia palenia w trosce o zdrowie. Palenie stało się passe.

Każdą okazję warto wykorzystać, by rzucić palenie, choćby podwyżki cen papierosów czy restrykcje w handlu. Kto nie jest w stanie od razu uwolnić się od nałogu, lepiej, żeby wybierał mniej szkodliwe alternatywy.

To jeszcze nie koniec walki bliskich o sprawiedliwość i dobre imię mieszkańca Puław

Śledczy przyjrzą się od nowa sprawie wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie

Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił zażalenie rodzi-ny puławianina, zmarłego po wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, na decyzję lubelskiej prokuratury o umorzeniu śledztwa.

Pracownik LAW nie żyje, śledztwo umorzone

W listopadzie ubiegłego roku Prokuratura Rejonowa w Lublinie umorzyła śledztwo w sprawie wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Chodzi o zdarzenia z końca października 2018 r., kiedy zatrudniony jako ratownik na basenie mieszkaniac Puław, zdejmując siatkę zawieszoną przy suficie hali sportowej uczelni, spadł z wysokości około 7 m. Zmarł miesiąc po tym zdarzeniu.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie

Po trwającym prawie rok śledztwie zapadła decyzja o jego umorzeniu. Prokurator nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego - nieumyślnego spowodowania śmierci oraz narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Stwierdzono, że zdarzenie należy traktować jako несчастный wypadek przy pracy. Ponadto zdaniem prokuratury zmarły puławianin nie poinformował swoich przełożonych o zamiarze zdjęcia feralnej siatki, dlatego nie można pociągnąć ich do odpowiedzialności za wypadek, a w konsekwencji za śmierć 54-latką.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie. Za pośrednictwem swojego pełnomocnika złożyli zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa do Prokuratury Rejonowej w Lublinie oddział do spraw wojskowych. Prawniczka rodziny w zażaleniu wytknęła kilka nieprawidłowości w poczynionych przez śledczych ustaleniach, które mogły wpłynąć na decyzję o umorzeniu śledztwa.

Sąd w Warszawie: Śledztwo do powtórk

Najpierw zażalenie rozpatrywała sama Prokuratura Rejonowa

w Lublinie. Argumenty pełnomocnika bliskich nieżyjącego pracownika LAW w Dęblinie niestety nie przekonały śledczych. Wobec tego o dalszych krokach w sprawie miał decydować Sąd Okręgowy w Warszawie. Tym razem sąd stanął po stronie rodziny zmarłego puławianina i uwzględnił jej zażalenie na decyzję lubelskiej prokuratury, która umorzyła śledztwo w sprawie feralnego wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie.

Na razie sąd nie wydał uzasadnienia swojej decyzji. Wiadomo, że sprawa wraca do ponownego rozpatrzenia przez śledczych z Lublina, jednak jak informuje ppłk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego ds. wojskowych w Lublinie, nie otrzymali oni jeszcze żadnych konkretnych wytycznych.

Marta Pietroni

Nauczyciele organizują telekonferencje i wykłady wideo. Rodzice ciągną dwa etaty

Zdalnie też można dostać ocenę

Do Wielkanocy, zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami rządu, zamiast chodzić do szkoły dzieci i młodzież będą się uczyć w domu. W formie zdalnej odbył się nawet próbny egzamin dla klas ósmych. Jak nauczyciele radzą sobie z prowadzeniem zajęć na odległość?



Marcin Pisula, nauczyciel Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym jeszcze przed rozporządzeniem MEN starał się zachęcić uczniów do powtórki wiadomości z lekcji. W krótkich wideo wykładach mówił m.in. o Mieszku I i początkach państwa polskiego

zowaniem zdalnego nauczania, nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, najważniejszego w nauczaniu.

– Dzisiaj prowadziłam zajęcia z matematyki w formie wideo konferencji z 35-osobową klasą licealną. Uczniowie są bardzo zainteresowani i im samym zależy, by korzystać z możliwości nauki zdalnej. Są przejęci sytuacją, widząc, że potrzebują kontaktu i rzeczywiście nie ruszają się ze swoich domów. Próbuje sprostać obecnej sytuacji, która, mam nadzieję, potrwa jak najkrócej i będziemy mogli wrócić do normalnej pracy w szkole. To ważne zarówno dla dydaktyki i relacji interpersonalnych – mówi dyrektor Gładysz. W poniedziałek, 30 marca, w szkole metodą zdalną został przeprowadzony próbny egzamin ósmoklasisty. Był dobrowolny dla uczniów, którzy w ten

sposób mogli sprawdzić stan swojej wiedzy przed prawdziwym egzaminem zaplanowanym na 21-23 kwietnia.

Nie wszystko jest dobrze zorganizowane. Wolna amerykanka

Marcin Pisula, nauczyciel historii z Kazimierza Dolnego przed 25 marca prowadził spontaniczne wykłady wideo dla swoich uczniów. Teraz nauka odbywa się w bardziej sformalizowany sposób, zgodnie z programem nauczania.

– Na pewno nie wszystko jest dobrze zorganizowane, ale nikt nie spodziewał się takiej sytuacji. Brakuje konkretnych narzędzi, jednego dobrego programu do zdalnej nauki, który mógłby zostać przygotowany ogólnie, bo obecnie jest to wolna amerykan-

ka i nauczyciele sami muszą sobie jakoś radzić. Zalecany Dziennik Elektroniczny czy e-podręcznik nie działają najlepiej. Uczniom forma wykładów wideo się podoba i są chętni do nauki. Myślę, że zdalne lekcje to również pewien sposób na spędzenie czasu w tej obecnej sytuacji, która na pewno jest stresująca tak dla uczniów, jak i ich rodziców oraz nauczycieli – mówi pedagog.

Rodzice dodatkowo obciążeni

Rodzice starają się być wyrozumiali w obecnej sytuacji, jednak pomoc w nauce, zwłaszcza w młodszych klasach, to dodatkowy obowiązek. Mówi o tym mama, która w zeszłym tygodniu zadzwoniła do redakcji „Wspólnoty”.

– Poprzez dziennik elektroniczny pani zadaje nam sporo zadań. Z samego polskiego, tak jak do tej pory dziecko pisało na lekcji jedną stronę i troszkę, teraz pisze cztery. Gdy zamykali szkoły była mowa, że nie będzie nowych treści, tylko powtórki, a tak nie było. Musiałam tłumaczyć dziecku nowe tematy. Dzieci trudno zmotywować do nauki i trudno im zrozumieć, że choć nie chodzą do szkoły, muszą codziennie sięgać do lekcji. Zadania do przygotowania dostaje nawet córka chodząca do przedszkola, dlatego przy dwójce dzieci i własnej pracy zdalnej z domu, zajmuje mi to naprawdę sporo czasu i trudno pogodzić wszystkie obowiązki – mówi porirywany rodzic.

Kamil Wąsik

Miara na strój wzięta, lokal zamówiony, ale uroczystości może nie być

Czy w tym roku odbędą się I Komunie?

To pytanie zadają sobie nie tylko same dzieci, ale przede wszystkim rodzice i księża, przygotowujący je do sakramentu. Wiele wskazuje na to, że uroczystości mogą nie odbyć się w zaplanowanym terminie i zostać odłożone w czasie.

W wielu parafiach przygotowania do I Komunii Świętej rozpoczęły się już jesienią ubiegłego roku, od kiedy to trzecioklasiści regularnie uczestniczą w katechezach. Te zostały gwałtownie przerwane w związku epidemią koronawirusa i obostrzeniami dotyczącymi chociażby zakazu zgromadzeń.

W tej sytuacji zwłaszcza rodzice dzieci komunijnych zastanawiają się, czy planowane od roku uroczystości, których największe nasilenie przypada w maju, w ogóle się odbędą. – Stroje już są zamówione, miary pobrane, zaliczki wpłacone. Ale to mały problem – mówi mama tegorocznego „komunisty” z Puław i ciągnie dalej:

– Większość osób ma zaklepane lokale na przyjęcie na mniejszą lub większą liczbę osób. Nie wiemy, co robić, czy pytać o lokal w późniejszym terminie. Pytanie tylko w jakim i czy te lokale będą w ogóle działać? I czy biorąc pod uwagę to, że na lokal czeka się teraz rok lub dwa, a po drugie dotyczy to nie

Marta Pietroni

Straż zatwierdziła Azotom wyczekiwany raport. Można uruchomić kluczową instalację

Wojewódzki Komendant PSP pod koniec marca zatwierdził raport bezpieczeństwa dla Zakładów Azotowych Puławy. Decyzja była od dawna wyczekiwana przez spółkę, bo teraz wreszcie można uruchomić nową instalację.

Zgodnie z przepisami Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej musiał wydać opinię dotyczącą nowej inwestycji na puławskich Azotach – instalacji do mechanicznej granulacji saletry. Komendant nie zatwierdził poprzednich raportów z powodów formalnych, a na przyjęcie obecnego raportu – przygotowanego przez Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie – miał czas do końca marca. Sprawą zainteresowali się związkowcy z zakładów, a także poseł Gabriela Masłowska, która podjęła interwencję w tej sprawie. Poseł przyznawała, że nie rozumie, dlaczego komendant przedłuża termin rozpatrzenia raportu,

uniemożliwiając firmie uruchomienie instalacji. Ostatecznie raport został pozytywnie rozpatrzony 25 marca.

– To była bardzo wyczekiwana przez nas decyzja, która pozwoli nam wreszcie na przeprowadzenie rozruchu pierwszej linii produkcyjnej łącznie z obiektami logistycznymi – podkreśla prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Anna Zarzycka-Rzepecka.

Instalacja o której mowa to jedna z czołowych inwestycji Grupy Azoty Puławy – jej koszt to 400 mln zł. Obejmuje budowę nowego kompleksu nawozowego umożliwiającego wytwarzanie, pakowanie i wysyłkę nowych produktów na bazie saletry amonowej. Nowa wytwórnia ma obejmować docelowo dwie instalacje granulacji mechanicznej każda o zdolności produkcyjnej 1 200 ton/dobę saletry granulowanej mechanicznie lub 1 400 ton/dobę saletrzaka.

Kamil Wąsik

Matka i syn zginęli w wypadku. Jechali do pracy

Do tragedii doszło w Zwoli Poduchownej na pograniczu powiatu garwolińskiego z łukowskim. Ofiary to mieszkańcy gminy Wola Mysłowska.

24 marca. Było kilka minut po godz. 5, gdy sygnał od świadka zdarzenia postawił na równe nogi służby ratunkowe. Jak informuje Marek Kapusta, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Garwolinie, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 24-letni mieszkaniec powiatu łukowskiego, kierując Land Roverem, z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las uderzając w drzewa.

24-letni kierowca Land Rovera z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las, uderzając w drzewa

- W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł kierowca auta, jak i 53-letnia pasażerka - wyjaśnia policjant.



Według informacji „Wspólnoty” matka i syn, którzy zginęli w wypadku, to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku (Fot. Paweł - Czytelnik portalu egarwolin.pl)

Sekcja zwłok

- Sekcje zwłok ofiar została przeprowadzona w poniedziałek. Na ich wynik musimy jeszcze poczekać - informuje Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Postępowanie toczy się w kierunku artykuł 177 kk, § 2 - spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym - dodaje śledczy.

Potwierdza też, że autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny.

- Jechali do pracy - precyzuje Leszek Wójcik. Prokuratura jako jedną z możliwych przyczyn wypadku bierze pod uwagę poranne oblodzenie drogi.

Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny, którzy jechali do pracy

- Funkcjonariusze przypominają, że wielu tragedii na drodze można uniknąć. Podstawową zasadą jest jednak dostosowanie prędkości do obowiązujących przepisów i warunków na drodze oraz zachowanie rozsądku i koncentracji. Szczególnie istotne są to czynniki przy warunkach, gdzie w nocy temperatura spada poniżej zera - przypomina Marek Kapusta z garwolińskiej policji.

Według informacji „Wspólnoty” matka i syn, którzy zginęli w wypadku to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku. Zwola Paduchowa, w której doszło do tragedii, oddalona jest od Wilczysk o trzy kilometry.

Łukasz Prusak

Pożar w mieszkaniu. Trzy osoby w szpitalu



Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem

Spaleniu uległo całe wyposażenie jednego pokoju.

26 marca około godz. 13:30 dyżurny białskiej komendy powiadomiony został o pożarze domu piętrowego przy ul. Bartoszewicza. Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem.

- W wyniku zdarzenia z obrażeniami ciała do szpitala trafiły

trzy osoby, w tym zamieszkujący zniszczony pokój 59-latek. W akcji gaśniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

(McM)

W rządowych założeniach droga, która miałaby wyprowadzić ruch z miasta, wcale tego nie gwarantuje

Obwodnica Łukowa to „ściema”. W co gra GDDKiA?

W Łukowie po informacji, że miasto ma mieć nową drogę w ramach rządowego programu budowy 100 obwodnic, wystrzeliły korki od szampanów. Entuzjazm szybko jednak opadł.

Film zamieszczony na oficjalnym kanale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na serwisie You Tube nie pozostawia wątpliwości. Dyrekcja ma ambitny plan budowy w Polsce 100 obwodnic w ciągu najbliższych 10 lat. GDDKiA przekonuje, że to największy projekt inwestycyjny, setki kilometrów dróg. Poprawić się ma jakość życia mieszkańców wielu dużych i małych miast, w tym Łukowa. O tym, że w tym prawie 30-tysięcznym mieście obwodnica jest potrzebna, nikogo nie trzeba przekonywać. Gdy rząd Mateusza Morawieckiego przyjął program budowy obwodnic i wpisał w niego Łuków, w mieście nad Krzną wystrzeliły korki od szampanów. Entuzjazm szybko jednak opadł. Dlaczego?

Przejąć istniejące już ulice

Lektura załącznika do uchwały rady ministrów ws. programu budowy 100 obwodnic nie pozostawia

Planowana droga dziwny zbiegiem okoliczności ma taką samą długość co tzw. „mała obwodnica” wybudowana etapami przez samorząd powiatowy

wia złudzeń. Widnieje tam zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć... 3,7 kilometra.

Dziwny zbiegiem okoliczności to tyle samo, co dziś ma tzw. „mała obwodnica” wybudowana etapami przez samorząd powiatowy. O sprawie jako pierwszy publicznie zaczął mówić burmistrz Piotr Płudowski. Gospodarz miasta w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznaje, że kiedy dowiedział się o sprawie, od razu wykonał telefon do Ministerstwa Infrastruktury.

- Stamtąd odesłano mnie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to Dyrekcja dostarczała materiały i propozycje resortowi - opowiada Płudowski. W GDDKiA burmistrz przez telefon miał usłyszeć, że proponowane 3,7 km to nie żart.

- Potem w rozmowie z panem Zbigniewem Szepietowskim, zastępcą dyrektora, usłyszałem, że oni planują przejąć tzw. małą obwodnicę i ją przebudować, aby spełniała odpowiednie parametry (ciąg ulic: Aleje Kaczorowskiego,

Aleje Kaczyńskich i Aleje Wojska Polskiego - dod. red.) - tłumaczy Płudowski. Burmistrz odrzuca taki wariant poprowadzenia obwodnicy. Nie jest tajemnicą, że Łuków czeka na obwodnicę z prawdziwego zdarzenia. Taką, która ominie miasto.

Nie 3, 7, a 12 kilometrów proponuje miasto

Do 10 kwietnia Ministerstwo Infrastruktury przedłużyło konsultacje społeczne programu budowy 100 obwodnic. Władze Łukowa wysłały swoje stanowisko w tej sprawie.

- Nasz samorząd zaproponował m.in. zwiększenie długości odcinka z 3,7 km do co najmniej 12 km - czytamy w komunikacie przygotowanym przez Urząd Miasta.

Według władz Łukowa, z uwagi na aktualny układ urbanistyczny miasta i jego powierzchnię, proponowany do realizacji odcinek będzie się wiązał z przebiegiem drogi przez tereny zagospodarowane i zabudowane. A to ma się nijak

do celów programu, czyli upłynienia ruchu i wyprowadzenia go poza tereny zurbanizowane.

W swoim stanowisku burmistrz przypomniał też, że w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obwodnica ma 12 km długości i biegnie poza miastem. Trawa przewidziana jest w ciągu drogi krajowej 63. Zaczynać by się miała na ul. Radzyńskiej, a kończyć w Gołyszynie. Takie jej poprowadzenie rzeczywiście pozwoli wyprowadzić ruch z miasta. Szczególnie tiry, jadące tranzytem ze wschodu na zachód i północ.

Starosta i burmistrz mówią jednym głosem

11 marca starosta Dariusz Szustek, radny powiatu łukowskiego Władysław Karaś oraz poseł Przemysław Czarnek spotkali się z Tomaszem Żuchowskim - dyrektorem Generalnym Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie w sprawie budowy i przebiegu planowanej obwodnicy. W wyniku ustaleń starosta wystąpił z pismem do Ministra Infrastruktury Andrzeja Adamczyka, przedstawiając planowany przebieg tzw. „dużej obwodnicy Łukowa”.

W piśmie Dariusz Szustek, tak jak wcześniej Piotr Płudowski,

zwraca m.in. uwagę, że w planie zagospodarowania przestrzennego Łukowa i gminy Łuków wydzielony został już teren pod przebieg przyszłej obwodnicy. Według tej koncepcji droga ominęłaby centrum miasta i tereny mieszkaniowe. W tym kształcie łączyłaby podstrefę ekonomiczną na ul. Strzelniczej z DK nr 76 oraz drogami wojewódzkimi 807 i 808. Starosta zaznacza też, że proponowany przez lokalne władze przebieg nie będzie wymagał znaczących nakładów na wykup gruntów i będzie prowadził po terenach rolniczych.

W korespondencji mowa jest również o tym, że ruch kołowy w Łukowie utrudniają linie kolejowe przecinające trasy wylotowe z miasta.

Szustek podnosi, że w proponowanej przez władze lokalne koncepcji poprowadzenia obwodnicy ta krzyżowałaby się jedynie z trasami Łuków - Dęblin oraz Łuków - Skierniewice. Omijałaby natomiast szlaki kolejowe Warszawa - Terespol oraz Łuków - Lublin.

GDDKiA: Poczekajmy do końca konsultacji

Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA mówi, że chętnie od-

powie na wątpliwości związane z planowaną obwodnicą Łukowa. Prosi o pytania na mejla.

„Wspólnota” pyta więc, skąd propozycja, aby obwodnica Łukowa miała zaledwie 3,7 km?

Po drugie pytamy o rozmowę burmistrza Płudowskiego ze Zbigniewem Szepietowskim. Chcemy wiedzieć, czy pod czas spotkania padła z ust zastępcy dyrektora GDDKiA zapowiedź przejęcia przez Dyrekcję „małej obwodnicy”. Pytamy w końcu o to, skąd pomysł na taki przebieg i jakie są szacunkowe koszty tego wariantu? W końcu pada pytanie o to, co GDDKiA na pomysł samorządowców z Łukowa, aby pobrać obwodnicę z prawdziwego zdarzenia dwunastokilometrowym szlakiem omijającym miasto.

Łukasz Minkiewicz nie odpowiedział na te pytania. Powiedział jedynie, że szczegółowy przebieg obwodnicy będą znane po zamknięciu konsultacji społecznych. Te potrwać do 10 kwietnia.

Według planów przetarg na budowę obwodnicy Łukowa miał zostać ogłoszony w roku 2023, a inwestycja zrealizowana do roku 2025.

Łukasz Prusak

Jedyny szpital na Lubelszczyźnie przemianowany na zakaźny otrzymał ok. 200 tys. zł

Pieniądze od Lewandowskich trafiły do szpitala w Puławach

Kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej wraz z żoną wesprze finansowo jednoimienne szpitale zakaźne, które zajmują się leczeniem zakażonych koronawirusem. Na pomoc może liczyć także puławska placówka.

Fortuna na walkę z koronawirusem

O swojej decyzji sportowiec wraz z małżonką poinformowali swoich fanów i kibiców w miniony weekend za pośrednictwem popularnego serwisu społecznościowego.

- Dziś wszyscy jesteśmy świadomi trudności sytuacji, jaka nas otacza. Dziś wszyscy gramy w jednej drużynie. Bądźmy silni w tej walce i bądźmy jednomyślni. Jeśli możemy w sposób bezpieczny komuś pomóc, to róbmy to. Zdecydowaliśmy się



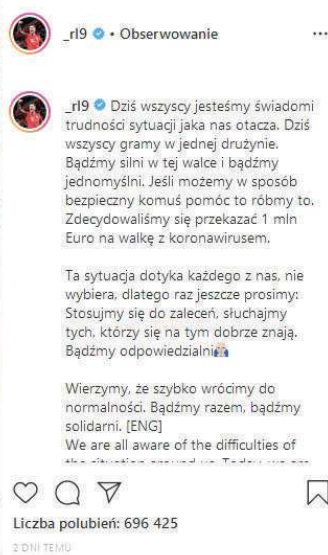
Taki wpis umieścić napastnik reprezentacji Polski w piłkę nożną na swoim profilu na Instagramie

przekazać 1 mln Euro na walkę z koronawirusem - napisał Robert Lewandowski na swoim profilu na Instagramie.

Początkowo media i serwisy plotkarskie obieżyła informacja, że z racji tego, że sportowiec na co dzień związany jest z niemieckim klubem Bayern Mo-

nachium, pieniądze zostaną za Odrą.

W miniony poniedziałek informację zdementowano. Dziś wiadomo, że 4 mln zł zostają w Polsce i właśnie nad Wisłą będą stanowiły pomoc w walce z zataczającą coraz większe kręgi epidemią koronawirusa.



Liczba polubień: 696 425

2 DNI TEMU

Kasa dla jednoimiennych szpitali

O szczęściu w nieszczęściu mogą w tej sytuacji mówić dyrektorzy 19 szpitali w Polsce, które z racji epidemii koronawirusa zostały przemianowa-

ne na jednoimienne placówki zakaźne. Wśród nich jest również SP ZOZ w Puławach. To właśnie do nich ma trafić część darowizny od Lewandowskich. Zgodnie z tym, co przekazał OnetSport pieniądze - 4 mln zł - mają zostać podzielone i w równych wysokościach, a więc po ok. 200 tys. zł, przekazane wspomnianym placówkom na terenie całego kraju. Jak informuje portal, jeszcze przed podjęciem ostatecznej decyzji małżeństwo konsultowało się z instytucjami zajmującymi się walką z epidemią koronawirusa. Oprócz ogólnych wytycznych, z których wynika, że środki mają zostać przekazane właśnie na ten cel, nie wskazali, na co konkretnie mają zostać przeznaczone. O tym zdecydować dyrektorzy poszczególnych szpitali, do których trafi pomoc finansowa pary.

- „Obecnie przygotowujemy są stosowne dokumenty umożliwiające przekazanie placówkom wszystkich środków” - czytamy w serwisie OnetSport.

Szpital kupi nowe USG

Informacja o tym, że puławska lecznica wesprze również środki przekazane od sportowca i jego żony, ucieszyła także kierownictwo puławskiej placówki, która w ostatnim czasie otrzymała pomoc finansową także z innych źródeł.

- Nie znamy jeszcze konkretnej kwoty, która do nas trafi. Spodziewamy się mniej więcej, ile to może być i wiemy, co chcielibyśmy kupić, ale poczekajmy na konkrety - mówił nam w czwartek Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Tymczasem dzień później pieniądze od sportowca i jego żony wpłynęły na konto lecznicy. Decyzja o tym, na co zostaną przeznaczone też zapadła - szpital z tych środków sfinansuje zakup nowego ultrasonografu.

Marta Pietroni

PIŁKA RĘCZNA Sezon zakończony. Gracze Michała Skórskiego na czwartym miejscu

Azoty poza podium

Komisarz Ligi zdecydował o zakończeniu rozgrywek PGNiG Superligi kobiet i mężczyzn, czyli zmagania w najwyższych klasach rozgrywkowych w kraju w piłce ręcznej. Kuby zachowują miejsca w tabeli rozgrywek według punktacji uzyskanej w meczach rozegranych do dnia 12 marca 2020 roku.

- Zdrowie jest na pierwszym miejscu, dlatego w trosce o zawodników, kibiców, przedstawicieli mediów, a także wszystkich, którzy pracują przy organizacji meczów, decydujemy o zakończeniu rozgrywek. Zdajemy sobie sprawę, że wznowienie rywalizacji w tym sezonie byłoby niezwykle skomplikowane, a wręcz niemożliwe. Obecnie drużyny nie trenują i nie wiadomo, kiedy mogłyby wrócić do treningów. A muszą mieć odpowiednio dużo czasu na przygotowanie się do rozegrania meczów w rundzie finałowej i spadkowej. To dla nas trudna decyzja, ale uważamy, że najlepsza. Wierzymy, że w przyszłym sezonie wszyscy wrócimy na boisko silniejsi - mówi Marek Janicki, prezes Superligi Sp. z o.o.

Na podstawie dotychczas rozegranych spotkań, Komisarz



Paweł Podsiadło i spółka muszą zadowolić się czwartym miejscem na koniec sezonu

PGNiG Superligi ustalił klasyfikację końcową rozgrywek sezonu 2019/2020 zgodnie z uzyskanymi przez kluby punktami, a w przypadku równej liczby punktów między dwoma zespołami, na podstawie bilansu bramek we wszystkich meczach. Mistrzami Polski, po raz 17 w historii, zostali zawodnicy PGE VIVE Kielce, którzy zdobyli 72 punkty. Srebrny medal przypadł szczypiornistom Orlen Wisła Płock (69 punktów), a brąz drużynie Górnika Zabrze (57 punktów).

Podjęta została również decyzja o braku spadków. Tak więc wszystkie 14 drużyn spełniło kryterium sportowe wymagane do otrzymania prawa do startu w rozgrywkach sezonu 2020/2021.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. PGE VIVE Kielce
2. Orlen Wisła Płock
3. NMC Górnik Zabrze
4. Azoty-Puławy
5. Gwardia Opole
6. Energa MKS Kalisz
7. Zagłębie Lubin
8. Sandra SPA Pogoń Szczecin
9. Chrobry Głogów
10. Piotrkowianin Piotrków Trybunalski
11. MMTS Kwidzyn
12. Torus Wybrzeże Gdańsk
13. SPR Stal Mielec
14. Grupa Azoty Tarnów

mp

PZPN pomoże Górnikowi, Wiśle, Podlasiu i Orłętom

Ponad 116 milionów złotych przekaże Polski Związek Piłki Nożnej na ratowanie rozgrywek i szkoleń i klubów, które poniosły straty przez epidemię.

Podczas piątkowej wideokonferencji prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniewa Bońka oraz sekretarza generalnego Macieja Sawickiego zainicjowano prace nad wprowadzeniem pakietu pomocowego obejmującego wszelkie aspekty działalności piłkarskiej w związku z wprowadzeniem koronawirusa.

PZPN wprowadzi system wsparcia solidarnościowego dla klubów, które nie uzyskają nagród w programie Pro Junior System w sezonie 2019/2020. Kluby drugoligowe w sumie otrzymają po 1,1 mln zł, co oznacza, że Górnik Łęczna może liczyć na 100 tys. zł.

Z kolei 1,12 mln zł zostanie podzielone na 56 klubów. Wisła Puławy, Orleń Radzyń Podlaski i Podlasie Biała Podlaska otrzymają po 20 tys. zł.

Co więcej, w sezonie 2020/2021 kluby z czterech najwyższych lig w naszym kraju otrzymają aż 50 mln zł. Na

pierwszoligowców zostanie przeznaczone 10 mln zł, na drugoligowców 6 mln zł, zaś na trzecioligowców 4 mln zł. Przekazane środki mają pomóc zachować ciągłość szkoleniową w klubach, w szczególności w obszarze piłki juniorskiej i młodzieżowej. Konkretna kwota przypadająca na klub w ESA, I, II i III lidze będzie uzależniona od liczby klubów biorących udział w rozgrywkach w sezonie 2020/2021 w danej klasie rozgrywkowej.

Na złotówki będzie mogła liczyć drużyna mistrzyni Polski - Górnik Łęczna.

Piłka juniorska

PZPN utrzyma wprowadzone w 2018 roku całkowite zwolnienie klubów z obowiązku ponoszenia opłat związanych z uczestnictwem w rozgrywkach juniorskich.

Nagrody w Totolotek Pucharze Polski

PZPN zwiększy, na każdym etapie o ponad 50 procent, wysokość nagród finansowych dla klubów uczestniczących w Pucharze Polski na szczeblu centralnym.

Od sezonu 2020/2021 w rozgrywkach Totolotek Pucharu Polski od 1/32 finału na boisku będzie występować dwóch zawodników młodzieżowców, tj. 22 lata i młodszy (rocznik 1999 i młodszy).

Kwota - nagrody - 10.000.000 zł Wdrożenie powyższego planu nastąpi po zatwierdzeniu przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Przepisy licencyjne i ochrona zobowiązań licencyjnych

1. Przesunięcie przez PZPN terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 kwietnia 2020 roku (dot. zobowiązań powstałych do 31 grudnia 2019 roku).

2. Przesunięcie terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 listopada 2020 roku (powstałych w okresie od dnia 1 stycznia 2020 roku do 30 czerwca 2020 roku).

3. W sezonach 2019/2020 i 2020/2021 jednostronne rozwiązanie kontraktu przez zawodnika będzie możliwe w sytuacji zwłoki w zapłacie kontraktu za 4 miesiące (nie jak dotychczas za dwa miesiące).

4. Wszelkie zobowiązania licencyjne będą nadal podlegały ochronie licencyjnej PZPN.

mp

Lubartowski szpital prosi o pomoc. „Potrzebne jest wszystko”

- Dzisiaj potrzebne jest wszystko włącznie z termometrami, kardiomonitarami i respiratorami - alarmuje szefowa szpitala. Potrzeb jest więcej - m.in. nowa karetka czy maseczki ochronne. Placówki na to nie stać, więc prosi o pomoc mieszkańców.

Apel, alarm

W miniony czwartek na stronie internetowej SPZOZ w Lubartowie pojawił się podpisany przez szefową szpitala apel do „społeczności, przedsiębiorców, radnych i wszystkich ludzi dobrej woli” o wsparcie dla placówki. Prośba jest oczywiście związana z panującą w kraju pandemią koronawirusa.

„Będę wdzięczna za każdą okazaną pomoc, przyczyniającą się do wzmocnienia bezpieczeństwa epidemiologicznego personelu oraz pacjentów szpitala, których w stanach tego



Sylwia Domagała
p.o. dyrektora szpitala
Zachorowań spowodowanych koronawirusem najprawdopodobniej będzie coraz więcej. Musimy przygotować się na każdą ewentualność

wymagających nadal przyjmujemy” - napisała Sylwia Domagała, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. „Dzisiaj potrzebne jest wszystko włącznie z termometrami, kardiomonitarami i respiratorami” - zaalarmowała.

- Apel jest odpowiedzią na sygnały od osób, które do nas dzwonią z pytaniami, jak mogą pomóc. Każde wsparcie jest mile widziane - mówi szefowa szpitala.

Potrzeba drugiego ambulansu

Szpital w Lubartowie powołał specjalny zespół medyków, którzy jeżdżą ambulansami po terenie powiatu lubartowskiego oraz innych terenów

w okolicy i pobierają od pacjentów wymazy potrzebne do testów na obecność koronawirusa. Zespół jeździ do domów osób, których do badań wytypuje sanepid.

- Musimy dokupić kolejny pojazd transportowy. Ten, który mamy, nie wystarcza na zabezpieczenie jednocześnie odbierania wymazów od pacjentów i transportu pacjentów z miejsc kwarantanny lub domów do szpitala zakaźnego. To muszą być dwa oddzielne środki transportu. Nie możemy wykorzystać do tego transportu naszych karet systemowych. Musimy łączyć kwotę, która jest poza naszym zasięgiem. Koszt takiego pojazdu to 150-170 tys. zł. Taka transportow-

ka byłaby później (po wygaszeniu pandemii koronawirusa - przyp. red.) wykorzystywana na rzecz pacjentów z powiatu lubartowskiego, np. transportu krwi czy pacjentów z domu do szpitala - wyjaśnia Sylwia Domagała.

Oprócz tego placówka potrzebuje nowego respiratora.

- Sprzęt, który mamy, nie zabezpiecza wszystkich naszych łóżek intensywnego nadzoru. Widzimy, jak rozwija się sytuacja. Zachorowań spowodowanych koronawirusem najprawdopodobniej będzie coraz więcej. Musimy przygotować się na każdą ewentualność - podkreśla p.o. dyrektora placówki.

Sami szyją sobie maseczki

Szpital w Lubartowie, podobnie jak inne jednostki medyczne w kraju, boryka się z problemem niedoboru środków ochrony indywidualnej, czyli przede wszystkim odzieży chroniącej medyków przed zakażeniem koronawirusem. Na strój składa się

Darowizny pieniężne można przekazać na konto bankowe darowizn dla SPZOZ w Lubartowie
97 1600 1462 1843 7782 6000 0007
BNP Paribas tytułem: walka z COVID 19

kombinezon, osłony na obuwiu, podwójne rękawiczki, maseczki, gogle lub maskownica na twarz. Koszt jednego takiego kompletu to nieco ponad 220 zł netto (cena z końca ubiegłego tygodnia).

- Środki ochrony indywidualnej szybko się rozchodzą. Ratownicy medyczni mają kilkadziesiąt wyjazdów dziennie. A nie tylko oni pracują, narażając się na zakażenie. Narażony na nie jest też personel izby przyjęć, przychodni - przyznaje szefowa szpitala.

Sporo kombinezonów zużywanych jest podczas dyżuru załogi pobierającej wymazy od pacjentów. Po każdym pobraniu medyk dokonujący go musi zdjąć z siebie kombinezon.

- Ubiera się w strój ochronny jeszcze w karetce. Zaraz po wyjściu z domu pacjenta medyk musi umiejętnie zdjąć

strój. A wyjazdów po wymazy może być nawet około 50 dziennie - podkreśla Sylwia Domagała.

Placówka nie była przygotowana na wydatki związane z tak intensywnym zużyciem odzieży ochronnej.

- Chyba żaden szpital nie był na to przygotowany. Dlatego też korzystamy ze zwykłych flizelinowych fartuchów i maseczek. One są tańsze. Ceny elementów ochronnych poszły wyraźnie w górę. Cena jednej maski z filtrem to ponad 50 zł. Zwykle maseczki „domowej” roboty też więc nam się przydają. My też sami sobie szyjemy takie maseczki. Pani, która na co dzień pracuje jako krawcowa w szpitalu, szyje codziennie do 100 sztuk - dodaje p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

Dominik Smagała

Wielka zrzuta na maseczki i kombinezony dla szpitala

Zbiórka dla szpitala, akcja szycia maseczek i pomoc dla uczniów i seniorów - tak mieszkańcy Lubartowa bronią się przed epidemią.

Maseczki od lubartowskich kobiet trafią do szpitala

Dwa tygodnie temu pani Ania założyła na facebooku grupę „Widzialna Ręka Lubartów” w odpowiedzi na akcję „Widzialnej ręki” prowadzoną w całej Polsce. W ciągu paru dni do grupy zgłosiło się ponad 530 lubartowian gotowych do niesienia pomocy.

- Zajmujemy się szyciem maseczek i organizowaniem pomocy w robieniu zakupów seniorom - mówi pani Ania. Jak relacjonuje, do szycia maseczek w ciągu tygodnia dołączyło 10 dziewczyn gotowych do pomocy. W swoich domach szyją maseczki, które trafią potem do lubelskich szpitali.

- Początkowo zaczęliśmy od powiadać na apel o maseczki ochronne od DSK w Lublinie, ale w międzyczasie pojawiła się prośba od pracowników naszego szpitala - wyjaśnia pani Ania. - Z otwartymi rękami przyjmujemy każdego ochotnika, który przystąpi z nami do pomocy. Nie potrzebuje nawet własnej maszyny, wystarczy zapał do pracy.

Dostarczaniem materiałów pani Ania zajmuje się osobiście. Są osoby, które pożyczają maszyny do szycia. - Już przekazałam trzy maszyny dziewczynom, które nie miały - dodaje.

Od znajomych zbiera baweł-



Anna Adamczyk (na zdjęciu z córką Olą - 10 lat) założyła na facebooku grupę „Widzialna Ręka Lubartów” w odpowiedzi na akcję „Widzialnej ręki” prowadzoną w całej Polsce

niane materiały, zawozi je szyjącym dziewczynom i odbiera gotowe maseczki. Fundacja im. Agaty Orłowskiej przekazała na ten cel dwie bele materiału. Pierwsza partia maseczek w tym tygodniu ma dotrzeć do potrzebujących placówek.

Z myślą o dzieciach i seniorach

Na pomoc „Widzialnej ręki” mogą liczyć seniorzy pozostający w domach.

- Jeżeli senior potrzebuje zrobienia zakupów, kupienia lekarstw, to też może się do nas zgłosić. Do jednego domu będzie rozdysponowany jeden wolontariusz w zależności od miejsca zamieszkania. Podaję swój numer telefonu 693 907 355, na który można dzwonić, zgłaszając zapotrzebowanie na codzienne zakupy, czy leki - zapewnia.

Dla dzieci i młodzieży prowadzo-

na jest akcja zbierania laptopów.

Niektóre dzieciaki potrzebują laptopa, ponieważ albo wcale nie mają, albo mają jeden na przykład na troje dzieci i w przypadku lekcji prowadzonych online tworzy się problem. Jeżeli ktoś posiada do oddania laptop, to też może zanieść do Szkoły Podstawowej nr 4, tam nauczyciele informatyki będą je dostosowywać do nauki i przekazywać dla potrzebujących dzieci. Można kontaktować się w tej sprawie na e-mail: sekretariat@sp4lubartow.pl.

Apel o pomoc!

Pracownicy lubartowskiego szpitala alarmują, że brakuje im maseczek jednorazowych dla personelu i dla chorych. Ale lista niezbędnego sprzętu jest znacznie dłuższa (tabela).

- Pracownicy Izby Przyjęć, Zespołu Ratownictwa Medycznego i wszystkich oddziałów mówią

LUBARTOWSKI SOR- na środki ochrony dla pielęgniarek, ratowników i lekarzy



Zespół Ratownictwa Medycznego prosi o pomoc w zakupie sprzętu ochronnego

to samo. Że sytuacja jest ciężka, brakuje im rękawic, maseczek ochronnych, środków dezynfekujących. W naszym szpitalu jeszcze nie mieliśmy koronawirusa, ale po prostu się boją - mówi pani Ania. - Pracownicy SOR-u są bardzo często narażeni na bezpośredni kontakt z potencjalnymi nosicielami koronawirusa, ponieważ są na pierwszej linii ognia! Pielęgniarkom z naszego szpitala przydałyby się pralko-suszarka.

- Panie prosimy o pralko-suszarkę, jeśli ktoś ma do odstąpienia, albo znalazłby się sponsor, który kupiłby tego typu sprzęt potrzebny im do prania fartuchów w szpitalu, żeby nie musiały robić tego w domu.

Potrzebna jest pomoc od restauracji, które dostarczają służbom medycznym wyżywienie.

- Przed szpitalem stanęły dwa namioty, w których będą wstępnie diagnozowani pacjenci, zanim zostaną wpuszczeni na teren Izby Przyjęć. W namiotach przez całą dobę mają dyżurować pracownicy szpitala ubrani w kombinezony ochronne. - Byliby wdzięczni, gdyby znalazł się w Lubartowie jeszcze jakiś restaurator, który wspomógłby ich, dostarczając od czasu do czasu ciepły posiłek - przekazuje pani Ania.

W czwartek w nocy ruszyła zbiórka na zakup sprzętu niezbędnego do walki z koronawirusem dla personelu pracującego w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Lubartowie.

- Sprzęt jest dostępny na rynku, tylko w tym momencie strasznie drogi, dlatego liczy się każda złotówka - apeluje pani

Zapotrzebowanie Izby Przyjęć:

- rękawiczki jednorazowe z długim mankietem rozmiar M i L
- kombinezony
- pościel jednorazowa
- maseczki FFP2 i FFP3
- środki higieny osobistej
- płyny dezynfekujące najlepiej w butelkach 0,5 l
- kremy do rąk
- przyłbice
- ochraniacze na buty
- maseczki bawełniane (na inne oddziały)
- woda, soki

Ania.

Datki można wpłacać na stronie Zrzutka.pl - <https://zrzutka.pl/lubartowpomaga>

Szczegóły akcji znajdują się na profilu grupy Widzialna Ręka Lubartów na facebook'u

MS

Przeszedł konkurs, a po kilka dniach został „przesunięty” na zastępcę szefa pośredniaka

Błyskawiczna kariera radnego: w kilka dni od stażysty do zastępcy dyrektora urzędu pracy

Lubartowski radny miejski Piotr Kusyk (PiS) został zastępcą dyrektora w miejscowym urzędzie pracy. Co ciekawe, kilka dni przed objęciem stanowiska, wygrał konkurs na... posadę stażysty.

Wyjątkowo szybka ścieżka

Piotr Kusyk jest radnym Rady Miasta w Lubartowie i jednocześnie przewodniczy klubowi radnych Prawa i Sprawiedliwości w tejże Radzie. 11 marca objął on stanowisko zastępcy dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. Instytucja podlega pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie, zarządzane przez przedstawicieli PiS-u, którzy w wyborach z 2018 roku zdetronizowali rządzących do tej pory samorządowców spod znaku Polskiego Stronnictwa Ludowego. Piotr Kusyk został zatrudniony w lubartowskim urzędzie pracy pięć dni przed objęciem posady zastępcy dyrektora. Wygrał konkurs na stanowisko... „pośrednik pracy - stażysta”. Był jedynym kandydatem, który zgłosił się do tego naboru.

Nie szukali, ale znaleźli

- O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło.



Piotr Kusyk

zastępca dyrektora PUP w Lubartowie

Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią

Ewa Misztal

p.o. dyrektora PUP w Lubartowie

O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło

Objął stanowisko na zasadzie przesunięcia - odpowiada Ewa Misztal, p.o. dyrektora PUP w Lubartowie. - Nie szukaliśmy osoby na stanowisko zastępcy dyrektora, ale na takie, jakie wskazano w naborze: stażysty. Tak to stanowisko się u nas nazywa, tak wynika z ustawy. Ja sama byłam zwykłym pracownikiem urzędu. Pan Kusyk miał dobre kwalifikacje, zostało to przeze mnie zaakceptowane i tak jest. Nie ma doświadczenia w pracy w urzędzie pracy, ale ma szereg kwalifikacji, m.in. do zarządzania. Ma szereg dokumentów świadczących o tym, że może się spełnić na tym stanowisku. Zobaczmy, czas pokaże - dodaje szefowa jednostki.

Przecież był konkurs

- Ja nie wiem, jak to się formalnie odbyło. Jesteśmy z jednego klubu: PiS. Pan Piotr ma kompetencje, ale ja nie znam jego CV. O to trzeba pytać

dyrektor urzędu pracy, ona nie podlega mi bezpośrednio, jest tylko szefem jednostki. Ja tu nie mam nic do powiedzenia - podkreśla Ewa Zybała. - Ktoś może powiedzieć, że to zatrudnienie po linii politycznej... - wskazaliśmy. - Przecież był ogłoszony konkurs, każdy mógł się do niego zgłosić. A z tego, co wiem, to pan Piotr był jedynym kandydatem - ripostowała starosta.

Ewa Zybała

starosta powiatu lubartowskiego

Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne

- Może dlatego, że był to nabór na stanowisko stażysty, a nie zastępcy dyrektora - zauważyliśmy.

- Być może tak. Nie sprawdzałam tego, więc nie wiem,

jakie było to nazewnictwo. W różnych jednostkach różne są nazwy stanowisk. Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne. Jeśli ktoś przesłodzi nabory na stanowiska w Starostwie Powiatowym i powie, że jakiegokolwiek stanowisko zostało przyznane po linii politycznej, to będzie bardzo nieuczciwy. Sama nie znam nazwisk wielu przyjętych osób, bo tyle mamy tu spraw. A trochę tych naborów było, bo część osób przechodziła na emeryturę, część osób odchodziła na własne życzenie, a część osób była przenoszona - wyjaśnia Ewa Zybała.

„Mnie to już nie dziwi”

Sprawa nie dziwi jednego z czołowych opozycyjnych radnych z Rady Powiatu Lubartowskiego - Mariana Starownika.

- Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd. Mierny, bierny, byleby był wierny, takich ludzi się tam premiuje. Jeśli dziś ktoś uważa, że w ich obozie w doborze kadr decydują kompetencje, to jest w błędzie. Dziwi mnie jedynie postawa społeczeństwa, przyjmują PiS, jakby to było jakieś objawienie. Ta partia ma główne wsparcie we wsi. A sam mam gospodarstwo i wiem, że oni nic dla wsi przez ostatnie pięć lat nie zrobili. Sytuacja się pogorszyła, ceny zbóż są na poziomie sprzed 20 lat - mówi były starosta i poseł

na Sejm RP z PSL-u. Ewa Misztal piastuje stanowisko p.o. dyrektora PUP w Lubartowie od niedawna. Wcześniej instytucji szefował Ryszard Smerdel. W lutym pożegnał się on z tą posadą i wrócił do Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, gdzie był zatrudniony jeszcze przed rozpoczęciem przygody z urzędem pracy. Ma tam prowadzić warsztaty.

Smerdel został dyrektorem PUP za czasów, gdy starostwem rządził PSL. Był burmistrzem Ostrowa Lub., ale przegrał kolejne wybory.

Marian Starownik

radny Rady Powiatu

Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd

- Że i to była nominacja po linii politycznej? Nie ma co porównywać. Ryszard Smerdel miał duże doświadczenie, kierował dużymi instytucjami. Wcześniej był dyrektorem szkoły i utrzymał ją na rynku w trudnym okresie dla szkół o takim profilu. Był też burmistrzem Ostrowa Lubelskiego - podkreśla Marian Starownik.

To nie jest degradacja

Dotychczas stanowisko zastępcy dyrektora PUP w Lubartowie piastowała Beata Pankowska. Urzędniczka zosta-

ła jednak przesunięta na inne stanowisko.

- Jest teraz kierownikiem Centrum Aktywności Zawodowej. To jedno z kluczowych stanowisk w naszym urzędzie. Ona w żaden sposób nie została zdegradowana - wyjaśnia Ewa Misztal. Wkrótce powinien zostać ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora lubartowskiego urzędu pracy. Postępowanie oddala się jednak w czasie z uwagi na pandemię koronawirusa. - Nie możemy teraz tego zrobić. Jak skończy się epidemia, to spróbujemy to nadrobić - mówi Ewa Zybała.

O komentarz do sytuacji zapytaliśmy Piotra Kuskę. Radny odpowiedział, że nie będzie wyjaśniał sprawy. - Nie zamierzam komentować sprawy mojego zatrudnienia, bo mi nie wypada. W tej sprawie powinien wypowiedzieć się co najwyżej mój pracodawca. Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią - powiedział sam zainteresowany.

Piotr Kusyk prowadzi biuro rachunkowe. Działa na rynku, jak przytacza na stronie internetowej, od 1996 roku. - Rzeczywiście, ostatnio prowadziłem biuro rachunkowe. Ale kwestia tego, czy nadal będę je prowadził równocześnie z pracą w PUP w Lubartowie, to moja prywatna sprawa - ucina radny.

Dominik Smagała

Międzynarodowa zadyma o bialski płyn dezynfekujący

Duże poruszenie wywołała fałszywa wiadomość o skonfiskowaniu przez Polskę środków dezynfekujących, które miały trafić z Białej Podlaskiej do Norwegii. Co ciekawe, spółka Norenc Polska jeszcze nie ruszyła z produkcją tej partii deficytowego produktu.

W środę, 25 marca, w norweskich mediach pojawiła się informacja, jakoby Polska zablokowała wysyłkę środków dezynfekujących do Norwegii. Polski portal „Onet” przedstawił artykuł norweskiego „thelocal.no” o wstrzymaniu z fabryki w Polsce eksportu środków higieny osobistej. - „Norweska firma Norenc pro-

Grzegorz Daniluk, prezes Norenc Polska
- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu płynów dezynfekujących do Norwegii. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe

dukuje i pakuje środki higieny osobistej na rynek skandynawski w fabryce należącej do niej w Polsce za pośrednictwem lokalnej spółki joint venture Norenc Polska - brzmiała cytowana „wiadomość”.

Pierwszy o tym konflikcie informował w środę inny norweski portal, „NRK”, zarzucając, iż to polskie władze zatrzymały zaplanowaną dostawę 10 tys. litrów środków dezynfekujących, które pod koniec poprzedniego tygodnia planowano przewieźć z fa-

bryki w Białej Podlaskiej do Norwegii. Niektórzy norwescy prawnicy twierdzili, iż było to złamanie umowy o krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Unii Europejskiej, a sprawa miała być wyjaśniana między przedstawicielami polskiej i norweskiej władzy.

„Onet” powoływał się na Arne Hauklanda, dyrektora norweskiej firmy Norenc, która to macierzysta spółka handluje otrzymanymi z Polski towarami. Norweg stwierdził, iż polskie władze domagały się

okazania wyprodukowanego płynu do dezynfekcji, a następnie naciskały na jego sprzedaż. Jego zdaniem polska strona powinna zezwolić na transport towaru do Norwegii.

„Moja Norwegia Portal Polaków” w Norwegii też przekazał informację o powstającym konflikcie międzynarodowym. Szybko jednak zamieścił komunikat ze strony firmy Norenc Polska w Białej Podlaskiej.

Nie było konfiskaty

„NORENCO POLSKA SP Z O. O. absolutnie nie podpisuje się pod artykułami skierowanymi w naszą firmę, które znajdują się w sieci. Te informacje są nieprawdziwe. Rozumiemy sytuację w Polsce i wszystkie nasze moce produkcyjne skierowane są na rynek

polski. Zgłosiliśmy zapytanie do wojewody o możliwość wysyłki. Dostaliśmy odpowiedź negatywną. Norenc Norge w Norwegii nie rozumie naszej sytuacji w Polsce i przekazuje błędne informacje. Żaden towar nie został zatrzymany ani skonfiskowany przez władze polskie” - jednoznacznie wyjaśniła bialska spółka polsko-norweska.

Grzegorz Daniluk, prezes Norenc Polska, potwierdził nam, że nie został skonfiskowany transport płynów dezynfekujących do Norwegii.

- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe. Niczego nam nie zabrano. Rozumiemy trudną sytuację związaną z epidemią koronawirusa

też w Norwegii i polskim zakazem wywozu wielu produktów za granicę - wyjaśnia prezes.

Podkreśla, że istniejąca prawie od 23 lat spółka Norenc Polska może wytwarzać aż prawie 240 różnych produktów, obecnie jednak przyszedł sezon na środki dezynfekujące. - Teraz jest gorący okres. Tylko po pięć godzin śpimy. Kochana 20-osobowa załoga wytrzymuje takie tempo. Dodatkowo zatrudniamy 10 osób, kończymy nabór, aby podjąć produkcję na dwie zmiany. Cieszę się, że wcześniej dokupiłem jeszcze jeden magazyn. Są jednak problemy z surowcami. Kiedy mamy już zamówiony spirytus, pojawia się kłopot z cysternami - wyjawia prezes.

Marek Pietrzela

Specjały z jabłek według receptury naszych lubartowskich gospodyń

Najlepszą szarlotkę pieką w Lipniaku i Jedlance

Werdykt komisji konkursowej był jednoznaczny - najlepszą szarlotkę z lubelskich jabłek w powiecie lubartowskim pieką gospodynie w Lipniaku. Szarlotka Ani, chleb z jabłkiem, pierogi „Rajskie jabłuszka” - to tylko niektóre specjały docenione w konkursie „Kobieta Wyjątkowa i Gospodarna” organizowanym przez Urząd Marszałkowski.

Pierwsza większa akcja z sukcesem!

Lipniak jest jedną z najmniejszych miejscowości w gminie Kock. Mieszka tu blisko 100 mieszkańców. Od listopada ubiegłego roku w miejscowości działa Koło Gospodyń Wiejskich Lipowe Zacisze, zrzeszając w swoich szeregach 11 wyjątkowo aktywnych kobiet.

- Nie mamy świetlicy wiejskiej, ani innego publicznego miejsca, gdzie mogłybyśmy się spotykać, więc korzystamy z uprzejmości i gościnności pani sołtys Aliny Sikorskiej i spotykamy się w jej domu. Udział w konkursie „Kobieta Wyjątkowa Gospodarna” Urzędu Marszałkowskiego, to tak naprawdę nasza pierwsza i jedyna do tej pory większa inicjatywa. Nie miałyśmy zbyt wiele czasu na przygotowania, zgłosiłyśmy się raczej z ciekawości, niż z myślą o wygranej - mówi Paulina Tarnowska, z zarządu KGW.

Jednak brak lokalu dla KGW Lipowe Zacisze nie jest żadną przeszkodą, co gospodarnie kobiety z Lipniaka udowodniły wystawiając specjały swoich kuchni 8 marca w Lubelskim Centrum Konferencyjnym podczas półfinału konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”. Konkurs odbywał się w trzech kategoriach:



Koło Gospodyń Wiejskich Podlasianki z Jedlanki zdobyło II miejsce w kategorii: szarlotka. Panie zgłosiły na konkurs trzy ciasta - szarlotkę „fit”, wykonanie przewodnicząca KGW Sylwia Florek; szarlotkę tradycyjną z pianką Joanny Jarosz i szarlotkę z orzechami Joanny Kasperczuk

szarlotka, potrawa z wykorzystaniem lubelskich jabłek oraz wyrób rękodzielniczy. Gospodynie z Lipniaka zajęły dwa pierwsze miejsca w kategorii na najlepszą szarlotkę oraz w kategorii na najlepsze potrawy i produkty z wykorzystaniem lubelskich jabłek. KGW Lipowe Zacisze jako jedyne reprezentowało gminę Kock w wojewódzkim konkursie.

- Chciałyśmy po prostu pojechać i zobaczyć jak taki konkurs wygląda, przy okazji zdobyć doświadczenie. - Gdy okazało się, że zdobyłyśmy dwa pierwsze miejsca byłyśmy bardzo zaskoczone, ale nie ukrywam, że i ogromnie usatysfakcjonowane. Dzięki temu mamy jeszcze większą motywację do działania! - przyznają gospodynie.

Laureatki I miejsca przygotowały na konkurs wyjątkowe specjały - szarlotkę Ani (przepis podajemy w ramce), kisiel domowy na bazie jabłek, kompot „Na zdrowie”, jabłka pieczo-

ne z bakaliami, parowańce z nadzieniem jabłkowym, chleb z jabłkiem, rogaliki lzy, racuchy z jabłęk, i pierogi „Rajskie jabłuszka”. Gala finałowa konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa” została zaplanowana na 2 maja w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, ale z powodu epidemii koronawirusa w kraju, nie wiadomo, czy dojdzie do skutku. Odłożone na potem zostały także inne plany przedsiębiorczych kobiet, m.in. organizacja kiermaszów wielkanocnych z własnoręcznie przygotowanymi ozdobami świątecznymi.

Jabłka wyłącznie z lubelskich sadów

Niebagatelne przysmaki z jabłek wyszły również spod rąk innych przedstawicieli naszego powiatu - KGW Podlasianki z Jedlanki, które swymi wypiekami zapewniły sobie wysoką drugą lokatę w kate-

gorii: szarlotka. Jednym z kryteriów konkursu, na który zwracali uwagę członkowie jury była odmiana jabłek. Prym wiodły potrawy z wykorzystaniem owoców szarej renety wyłącznie z lubelskich sadów.

- Na konkurs przygotowaliśmy trzy rodzaje szarlotki, szarlotkę „fit” i dwie tradycyjne, oraz potrawy z wykorzystaniem jabłek - mówi Sylwia Florek, przewodnicząca KGW Podlasianki z Jedlanki. - Wszystkie potrawy prezentowały się wyśmienicie i smakowały członkom komisji konkursowej. Szarlotkę „fit”, czyli dietetyczną przygotowuje się z dodatkiem płatków owsianych, tartych jabłek, kaszy mianiny i brązowego cukru. Na uwagę zasługiwały również szarlotka tradycyjna z pianką Joanny Jarosz i szarlotka z orzechami Joanny Kasperczuk.

Na stole Podlasianek z Jedlanki gościły przysmaki z jabłek Justyny Drabik - ryż zapiekany z jabłkami i trzy rodzaje jabłek zapiekanych w całości,



Gospodarnie i wyjątkowe gospodynie z KGW Lipowe Zacisze rozdają swoimi kulinariami nasz powiat. Od lewej: Anna Kowalczyk, Magdalena Zagrodna, Agnieszka Mitura-Wawerek, Paulina Tarnowska na zdjęciu z Michałem Mulawą, wicemarszałkiem województwa lubelskiego

SZARLOTKA ANI - KGW Lipowe Zacisze

Składniki: 4 szkl. mąki, 1/2 szkl. cukru, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 kostka margaryny Kasia, 5 żółtek, 1 cukier waniliowy. Masa: 1,5 kg jabłek szara reneta, cukier, cynamon. Piana: 5 białek, 3/4 szkl. cukru, 3 łyżki mąki ziemniaczanej.

Wykonanie: Mąkę przesiewamy. Następnie dodajemy cukier, proszek do pieczenia, margarynę, żółtka, cukier waniliowy i zagniatamy ciasto. Wyrobinie ciasto odstawiamy do lodówki do schłodzenia, a w tym czasie przygotowujemy masę z jabłek. Jabłka obieramy i ścieramy na tarce jarzynowej, słodzimy według uznania i dodajemy cynamon. Ciasto wyjmujemy z lodówki, rozwałkowujemy i wkładamy do wcześniej wysmarowanej tłuszczem blachy. Podpiekamy około 10-15 min. Następnie na ciasto wykładamy przygotowane wcześniej jabłka i pieczemy kolejne 25 min. Białka ubijamy na sztywną pianę razem z cukrem. Do ubitej piany dodajemy mąkę ziemniaczaną i lekko mieszamy. Pianę wykładamy na jabłka i posypujemy kruszonką. Ponownie zapiekamy. Po upieczeniu i wystudzeniu, wyjmujemy ciasto z blachy oraz posypujemy cukrem pudrem.

faszerowanych: wiśnią i wiórkami kokosowymi, oraz migdałami, malinami i miodem, a także rodzynkami z masłem orzechowym i cynamonem, skropione syropem z agawy.

Koło istnieje od lipca 2019 roku. Do tej pory działa w nim prężnie 20 kobiet i 4 mężczyzn. Na koncie mają wiele akcji organizowanych dla lokalnej społeczności. Ostatnią z inicjatyw „Dzień Kobiet” wsparła swoją obecnością Eliza Smoleń, wójt gminy Uścimów. Brali też udział w 29. Biegu Jezior i Dożynkach Gminnych w Uścimowie.

Magdalena Sych

Wyniki półfinałowego konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”:

Powiat Lubartowski
Kategoria: Potrawy z wykorzystaniem lubelskich jabłek
1. KGW Lipowe Zacisze w m. Lipniak
2. KGW w Kolechowicach
3. KGW w Serocku

Kategoria: Szarlotka
1. KGW Lipowe Zacisze w m. Lipniak
2. KGW Podlasianki z Jedlanki
3. KGW Nasza Przestrzeń

Kategoria: Rękodzieło
1. KGW Kaznów
2. KGW w Kolechowicach
3. KGW Nasza Przestrzeń, m. Czerwona Gozdów

Od kwietnia w Kamionce drożej za odpady

Od 1 kwietnia rosną opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w gminie Kamionka: z 11 do 19 zł od mieszkańca miesięcznie za odpady segregowane.

Radni uchwaliли podwyżki na marcowej sesji. - Na wspólnym posiedzeniu komisji padały głosy, że ta opłata powinna być jeszcze wyższa, były też głosy, że powinna być niższa - mówiła przewodnicząca Rady Gminy Ewa Grymuza. Sekretarz gminy Tadeusz Zwoliński przedstawił propozycję, według której opłata za odbiór

odpadów segregowanych wynosiłaby 19 zł od mieszkańca na miesiąc. Jeśli ktoś nie wypełniałby obowiązku segregowania śmieci, opłata wyniosłaby 40 zł od mieszkańca. Za uchwałą w takiej treści zagłosowało 12 radnych, 2 było przeciw, 1 się wstrzymał.

- Uchwała wchodzi w życie od 1 kwietnia, za styczeń, luty i marzec mieszkańcy gminy nie muszą dopłacać, opłata wynosi 11 zł jak do tej pory - mówiła przewodnicząca Grymuza. Ustalono też ulgi dla mieszkańców, którzy będą kompostowali bioodpady. Zaproponowano, żeby płacili oni o złotówkę mniej - 18 zł od miesz-

kańca. Zdaniem niektórych to zbyt mała ulga.

- Dlaczego ta złotówka ma mobilizować mieszkańców do założenia kompostownika? Gmina Niedźwiada podjęła uchwałę, w której ustaliła opłatę za odbiór odpadów na 16 zł od mieszkańca, za kompostowanie - 13 zł. Te 3 złote to stawka, która mobilizowałaby mieszkańców do założenia kompostownika. Tutaj różnica jest bardzo niska - mówił radny Ryszard Mitrus. - Ta kwota wynika z obliczeń. Wzięliśmy obecną ofertę Eko Transu, zobaczyliśmy jak jest wyceniona frakcja bio, pomnożyliśmy przez ilość pro-

gnozowaną i tak nam wyszła złotówka. Być może w jakiejś gminie wyszło z obliczeń 3 zł. Ja widzę różne kalkulacje. W Sernikach jest 30 groszy, w Ostrowie Lubelskim 65 groszy, w Ostrówku 30 groszy, w Firleju 1,5 zł, Niedźwiada i Niemce mają 3 i 4 zł, wyjątkowo dużo. Ja też uważam, że złotówka to mała kwota, ale wierzę, że większość mieszkańców będzie kompostowała odpady - odpowiadał wójt Karol Ługowski. Za przyjęciem uchwały w sprawie ulgi dla mieszkańców kompostujących odpady głosowało 13 radnych, 2 było przeciw.

Marcin Kusyk



Wójt Karol Ługowski

- Ta kwota wynika z obliczeń. Wzięliśmy obecną ofertę Eko Transu, zobaczyliśmy jak jest wyceniona frakcja bio, pomnożyliśmy przez ilość prognozowaną i tak nam wyszła złotówka



Radny Ryszard Mitrus

- Dlaczego ta złotówka ma mobilizować mieszkańców do założenia kompostownika? Tutaj różnica jest bardzo niska

- Dlaczego mamy brać tak dużą odpowiedzialność w tak małym gronie? - pytał jeden z radnych

Radni spotkali się w maskach. Koronawirus zapobiegł podwyżkom

Najważniejszym punktem porządku obrad ostatniej sesji Rady Gminy w Uścimowie było ustalenie wysokości opłat za śmieci. Sesja wyglądała nieco dziwnie - każdy z uczestników był uzbrojony w rękawiczki i maseczkę. Urzędnicy zaproponowali sporą podwyżkę. - Nie powinniśmy tego odkładać - przekonywał sekretarz. Ale radnych nie przekonał.

Pięć złotych podwyżki

Radni spotkali się w miniony piątek - 27 marca. Sesja nie wyglądała tak, jak poprzednie. Na spotkaniu stawiało się tylko dziewięć radnych. Na sesji nie było softysów. Wszyscy zebrani byli wyposażeni w rękawiczki i maseczki, siedzieli w możliwie największych odstępach od siebie. Głównym programem sesji było wyznaczenie nowej stawki tzw. podatku śmieciowego. Podobnie jak w większości pozostałych samorządów w regionie i w kraju, tak i w Uścimowie konieczna jest podwyżka opłaty pobieranej od mieszkańców, by zbilansować system gospodarki odpadami w gminie.

Wyraźnie w ostatnich miesiącach wzrosły bowiem koszty odbioru i zagospodarowania śmieci. Urząd Gminy rozstrzygnął ostatnio przetarg mający wyłonić firmę, która będzie odbierać odpady z terenu gminy. Koszty dla samorządu zwiększą się względem tego, ile trzeba było na to wydawać wcześniej. Obecnie w gminie Uścimów właściciele nieruchomości, którzy selektywnie zbierają odpady, płacą po 13 zł od osoby. Wójt zaproponowała, by przy-



Niecodziennie wyglądała ostatnia sesja Rady Gminy Uścimów. Na posiedzeniu stawiało się jedynie dziewięć radnych. Wszyscy obecni na spotkaniu mieli rękawiczki i maseczki

jąc nową, podwyższoną stawkę na poziomie 18 zł od osoby.

- To nie jest wygórowana stawka - zaznaczał sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie Radosław Szumiec.

Brak przyzwolenia od mieszkańców

Jeszcze przed przyjęciem porządku obrad głos zabrał Piotr Zbierski.

- Na dzisiejszej sesji zajmijmy się jedynie sprawami związanymi ze zmianami budżetu naszej gminy, sprawozdanie ze swojej działalności niech przedstawi wójt. Pozostałe sprawy przełożymy na inny termin, szczególnie uchwałę o opłatach za odpady - apelował radny. - Jest to temat ważny dla naszej społeczności, dotyczący wszystkich mieszkańców. Zawsze są spore dyskusje w tej kwestii, napięcia. Moim zdaniem trzeba to przedyskutować - argumentował. Wniosek radnego Zbierskiego poparł Zenon Sobich, którego zdaniem gmina nie powinna obciążać podwyżkami mieszkańców w okresie, gdy w kraju

rozwija się pandemia koronawirusa. - Gmina to są mieszkańcy. A ja na ten moment nie mam przyzwolenia od mieszkańców, by teraz podnieść wysokość tego podatku. Widzimy, co się teraz dzieje na rynku. Nie wiemy, w jakim stanie będzie gospodarka. To duże obciążenie dla rodzin, dla czteroosobowej rodziny będzie to roczny koszt ponad 1 tys. zł. A na wsi wypracować takie pieniądze z małego czy średniego gospodarstwa, gdy nie ma się dodatkowego dochodu, to nie jest prosta sprawa. Dlaczego mamy brać tak dużą odpowiedzialność w tak małym gronie? Nie było dyskusji na ten temat - mówił wyraźnie podenerwowany radny.

I tak mieli szczęście

Ze zdaniem cytowanych radnych nie zgadzał się sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie, choć nie miał decydującego głosu w dyskusji, a wyraził na forum jedynie swoją opinię.

- Nie powinniśmy tego odkładać. I tak mieliśmy sporo szczęścia, że udało nam się wyłonić

przedsiębiorcę (w przetargu na wybór firmy, która będzie odbierać odpady z terenu gminy - przyp. red.). W przypadku wyboru każdej z pozostałych zgłoszonych ofert musielibyśmy ustalać stawki podatku na poziomie 20 zł od mieszkańca. Ta oferta, którą teraz wybraliśmy, pozwala na jedynie minimalne podniesienie podatku - wyjaśniał Radosław Szumiec.

- Sytuacja jest teraz bardzo trudna. Wyobraźmy sobie, co by było, gdybyśmy nie rozstrzygnęli tego przetargu. Rzucono by nam kosmiczne ceny albo zostalibyśmy z tym problemem sami. Jeśli nie podejmiecie tej uchwały dziś, to będziemy musieli dopłacać co miesiąc do systemu. I tak nowa stawka, którą ewentualnie dziś ustalicie, będzie obowiązywała od maja - dodał urzędnik.

„Wszyscy wokół podnieśli”

Wójt Eliza Smoleń wskazała, że samorząd nie otrzymał jeszcze zwrotu kosztów poniesionych za wydatki związane z niedawnym atakiem ptasiej grypy

w gminie. Ponadto, jak dodała, samorząd został zobligowany do wyznaczenia miejsca kwarantanny dla mieszkańców, którzy nie mogą odbywać kwarantanny w domach. - Ponieśliśmy z tego tytułu koszty: kupiliśmy łóżka, pościel, założyciel ciepłą wodę w budynku. Bóg jeden raczy wiedzieć, co jeszcze nas czeka. Nie powinno tak być, żebyśmy teraz dokładali pieniądze z budżetu do systemu gospodarowania odpadami. Wiecie dobrze, że wszyscy wokół już podnieśli stawki tego podatku. Była gmina, która musiała ogłosić cztery przetargi, by w końcu zgłosiła się do wywozu śmieci. Jak otworzyliśmy oferty, to ja byłam zadowolona, że jest ktoś, kto wykona dla nas usługę za tak niską kwotę - przekonywała radnych Eliza Smoleń.

- Nie wiemy, ile potrwa pandemia koronawirusa. Być może następnej sesji nie będziemy mogli zwołać w kwietniu, a może dopiero w maju czy czerwcu. Nie chciałabym kogoś narażać, i tak zrobiliśmy to już dzisiaj. Chorych jest coraz więcej - mówiła wójt.

Na razie bez zmian

Ostatecznie Rada Gminy przegłosowała, by usunąć z porządku obrad podejmowanie decyzji w sprawie ustalenia wysokości podatku śmieciowego. Sprawa została odłożona na późniejszy, bliżej nieokreślony termin. Tym samym nadal w gminie będą obowiązywać dotychczasowe stawki - 13 zł od osoby za selektywne zbieranie odpadów i 30 zł od osoby w gospodarstwach, w których odpady nie są zbierane selektywnie.

Dominik Smagała

Potrzebuja Twojej krwi!

Nie da się jej wyprodukować, a teraz jest szczególnie potrzebna. Ty też możesz pomóc w tym trudnym czasie, oddając krew.

„W związku z wyjątkową sytuacją związaną z epidemią koronawirusa i wzrastającą liczbą osób hospitalizowanych, zwracamy się do Honorowych Dawców Krwi oraz wszystkich zdrowych osób, które o ostatnim czasie nie podróżowały do innych krajów i nie miały kontaktu z osobą zakażoną wirusem lub objętą kwarantanną, o zgłaszanie się do centrów krwiodawstwa w całej Polsce w celu oddania krwi” - głosi komunikat na stronie internetowej www.krwiodawcy.org. Według informacji podanych przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, szczególnie potrzebna jest obecnie krew z grup: 0 Rh-, 0 Rh+, A Rh-, A Rh+ oraz B Rh-. Oddawanie krwi nadal jest bezpieczne - na chwilę obecną nie ma dowodów ani potwierdzonego przypadku na to, że wirusy z koronawirusów mogą być przekazane biorcy w trakcie transfuzji krwi w szpitalu. Z oddawania krwi muszą jednak zrezygnować osoby mające objawy zakażenia koronawirusem: gorączkę, suchy kaszel, duszność, ból mięśni, zmęczenie, ból gardła (rzadziej). Krew można oddać także w Lubartowie. Punkt poboru krwi jest teraz czynny w poniedziałki i piątki w godz. 7-11.30 przy ul. Słowackiego 11 (naprzeciwko Pałacu Sanguszków).

dsm

Ugodziła mężczyznę nożem podczas libacji

26 marca w jednej z miejscowości w gm. Uścimów miała miejsce impreza zakrapiana alkoholem. Gdy policjanci z posterunku w Ostrowie Lubelskim dotarli na miejsce, okazało się, że pomiędzy 63-letnią kobietą a jej 46-letnim konkubentem doszło do nieporozumienia. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta byli pod działaniem alkoholu. Kobieta w zderzeniu chwyciła za nóż i kilkakrotnie ugodziła mężczyznę. Otrzymał on szybką pomoc medyczną. Obrażenia nie zagrażały jego życiu. 63-latką została zatrzymana i przewieziona do lubartowskiej komendy. Grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Odwołali sesję przez koronawirusa

Radni z gminy Jeziorzany mieli spotkać się w miniony piątek na sesji. Do posiedzenia nie doszło. Zostało odwołane, a za podstawę miało posłużyć rozporządzenie ministra zdrowia. Tyle że ono nie zabrania organizacji spotkań samorządowców.

W minioną środę na stronie internetowej Urzędu Gminy w Jeziorzanie pojawił się komunikat o następującej treści: „W związku ze zmianą rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu

epidemii, w którym wprowadzono całkowity zakaz zgromadzeń, w okresie od 25 marca do 11 kwietnia 2020 r. odwołuje się XVIII sesję Rady Gminy Jeziorzany. Nowy termin sesji zostanie ustalony w późniejszym terminie”. Pod decyzją podpisał się Zbigniew Wesołowski, przewodniczący Rady Gminy.

Podczas sesji radni mieli m.in. zapoznać się z wynikami kontroli przeprowadzonych w gminie Jeziorzany w 2019 roku. Oprócz tego sprawozdania miała przedstawić też kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeziorzanie, a miniony rok na terenie gminy mieli podsumować przedstawiciele poli-

cji i straży pożarnej.

Jak się jednak okazuje, decyzja ministra zdrowia nie zakazywała organizacji posiedzeń samorządów. W piątek obradowała choćby Rada Gminy Uścimów, odbyło się też posiedzenie Rady Miasta Lublin. Rozporządzenie Łukasza Szumowskiego nie przeszkodziło też w zorganizowaniu obrad Sejmiku RP.

„Rozporządzenie ministra zdrowia nie ogranicza wszelkich spotkań i zebrań. Jeżeli spotkania takie mogą odbywać się w zakładach pracy, sklepach, środkach komunikacji publicznej (z wynikającymi z rozporządzenia) czy w związku z prowadzoną działalnością gospo-

darczą (z uwagi na interes prywatny/indywidualny osób biorących udział w takim spotkaniu), to tym bardziej spotkania takie powinny być możliwe z uwagi na realizację interesu publicznego, który przemawia za realizacją ustawowych kompetencji i zadań przez organy samorządu terytorialnego” - czytamy w artykule na portalu www.pravodlasamorządu.pl, gdzie wskazano także, iż gdyby rozporządzenie ministra zdrowia zakazywało obradowania np. radnym, sparaliżowałoby to administrację publiczną.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Leszek Milewicz, 75 lat
zm. 21 marca
Maria Saba, 76 lat
zm. 22 marca
Genowefa Ligęza, 87 lat
zm. 21 marca
Mieczysław Szczęch, 78 l.
zm. 26 marca
Kazimierz Chyc, 81 lat
zm. 26 marca
Zofia Turowska, 79 lat
zm. 20 marca



Film składa się z nagrań nadesłanych przez nauczycieli

Dyrektor przy garach, historyk pucuje buty



Do czytania zachęca nie kto inny jak oczywiście pani Iga Mazurek, nauczycielka języka polskiego!



Marcin Wróblewski – nauczyciel plastyki spalinową piłą rzeźbi w drewnie. Nie zapomina przy tym o prawidłowym zabezpieczeniu



Psycholog Justyna Dalentka pokazuje, jak można bawić się z rodziną, utrwalając tym samym zasady pierwszej pomocy

Pawłowi Muzyce wyszły kopytka, buty czyszczone przez Marka Górskiego aż lśni. Marcin Wróblewski świetnie radzi sobie z piłą spalinową.

Nauczyciele lubartowskiej Jedynki z przymrużeniem oka pokazali w sieci, co można robić w domu w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych, zachęcając jednocześnie uczniów do nauki i potrzebnej aktywności.

Szkoła zamknięta: Zostańcie w domu!

Od 16 marca uczniowie uczą się zdalnie, pozostając w swoich domach, a przewidywana przerwa od szkoły decyzją władz została wydłużona i potrwa na pewno do świąt Wielkanocnych. Aby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się groźnego wirusa, zewsząd płyną apele o pozostanie w domach. Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubartowie postanowili zachęcić do tego swoich uczniów, pokazując na filmie, co robią w domu.

Pomysłodawcami szkolnej akcji #zostanwdomu byli Marcin Socha i wicedyrektor, Paweł Muzyka, na-

uczyciele i administratorzy szkolnego Facebook'a. Do organizatorów zaczęły napływać krótkie filmy obrazujące, jak nauczyciele spędzają ten trudny czas w domu, zachęcając do tego samego dzieci. Przy okazji nie brakuje im pomysłów na wykorzystanie go efektywnie.

Pomysł na film zrodził się w pierwszych dniach wolnych od zajęć szkolnych – mówią nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1. – Szybko okazało się, że brakuje nam dotychczasowego kontaktu z uczniami. Poprzez film chcieliśmy w pewien sposób zaprosić uczniów do siebie – podzielić się z nimi zarówno codziennymi, jak i niecodziennymi czynnościami, którym oddajemy się, pozostając w domu, a także przekazać, że o nich pamiętamy. Jednocześnie chcieliśmy dołączyć do niezwykle ważnej akcji #zostanwdomu – podkreślają nauczyciele.

**Nauczyciele „Jedynki”:
„Tęsknimy za uczniami”.
Uczniowie: „Z wzajemnością”**

Danuta Sienkiewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubartowie przyznaje, że akcja miała na celu



Marek Górski – nauczyciel historii szykuje strój wojskowy

przede wszystkim zachęcenie uczniów do różnych form aktywności, którą można wykonywać w domu. Nauczyciele w filmie promują rodzinną wspólną zabawę, zajęcia ruchowe, plastyczne oraz pobyt na świeżym powietrzu, jednak tylko w okolicach domu. Najbardziej brakuje im kontaktu z uczniami.

– Przyznam szczerze, że wczoraj

otrzymałam od uczniów mejla zapytaniem, co u mnie słychać, czy wszystko ok, w porządku. To taki miły gest z ich strony, że pytają, wykazują zainteresowanie – mówiła dyrektorka w piątek, 27 marca.

W opublikowanym na Facebook-u filmie występują nie tylko nauczyciele uczący w szkole, ale także ich bliscy.

– Nasza szkoła realizuje program



Nauczycielka języka niemieckiego Magdalena Król poleca aktywność fizyczną, której z powodzeniem oddaje się wspólnie z dziećmi

Film można obejrzeć na stronie szkoły:

<https://sp1.lubartow.pl/zostanwdomu/>
oraz na Facebooku:

<https://www.facebook.com/sp1lubartow/>

„Laboratorium wartości”, w ramach którego planowaliśmy pewne wyzwanie dla uczniów z okazji pierwszego dnia wiosny – dodaje dyrektor. – Obecna sytuacja uniemożliwiła nam nieste-

ty jego realizację. – Rzuciliśmy jednak filmowe wyzwanie nauczycielom ZS nr 1 w Lubartowie i z niecierpliwością oczekujemy, czy je podejmą...?

MS



Do wykonania wspólnie z dziećmi prac plastycznych przekonuje Ewa Kozicka, nauczycielka oddziału przedszkolnego



Paweł Muzyka, wicedyrektor szkoły i nauczyciel języka polskiego przygotował kopytko, że „palce liźać”



Marcin Socha, nauczyciel wychowania do życia w rodzinie i religii czas spędza na świeżym powietrzu przy domu

Postraszył koronawirusem i ma kłopoty

24 marca w godzinach popołudniowych dyżurny lubartowskiej komendy dostał informację, że w jednej z firm na terenie miasta znajduje się mężczyzna, który twierdzi, że miał kontakt z osobą zarażoną koronawirusem i przyszedł do pracy. Na miejscu zgłaszająca inter-

wencję 29-letnia kobieta poinformowała policjantów, że kolega z pracy twierdzi, że miał styczność z osobą, która ma koronawirusa.

Przestraszona kobieta o wszystkim poinformowała swojego przełożonego, ten zawiadomił sanepid oraz policję. Podczas rozmowy

z policjantami, mężczyzna oświadczył, że był to głupi żart i nie miał styczności z żadną osobą zarażoną koronawirusem.

29-latek przed sądem odpowie za wywołanie fałszywego alarmu. Kto, chcąc wywołać niepotrzebną czynność fałszywą informacją,

wprowadza w błąd m.in. organ ochrony bezpieczeństwa, porządku lub zdrowia podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1500 zł, sąd może również orzec nawiązkę do wysokości 1000 zł.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY

SPRZEDAŻ I NAPRAWA

CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek 1/25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

JURA DE'LONGHI